Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŚRODA 31 MAJA 1950 ROKU. — Nr 148 (1429)

Demokratyczna młodzież niemiecka do Generalissimusa Stalina

BERLIN (PAP). — Uczestnicy zlotu młodzieży demokratycznej w Berlinie, w atmosferze ogromnego entuzjazmu, uchwalili następujący tekst depeszy powitalnej do JÓZEFA STALINA:

Drogi Józefie Stalin!

Przeszło pół miliona młodych bojowników o pokój, którzy przybyli ze wszystkich krańców Niemiec na ogólno-niemiecki zlot do Berlina śle Wam, Wodzowi międzynarodowego obozu pokoju, swe pozdrowienia i wyrazy wdzięczności. Ponad pół miliona młodych niemieckich bojowników o pokój, posłańców milionów młodych ludzi, gotowych do pracy i do obrony pokoju, obiecuje Wam uroczyście dołożyć wszystkich sił w walce o zakaz bomby atomowej, obiecuje Wam wbrew wszelkim trudnościom walczyć o położenie kresu przestępczym knowaniom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i nie dopuścić do tego, by naród niemiecki i jego młodzież wciągnięci zostali do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw postępowi.

Niech żyje wieczysta przyjaźń młodzieży niemieckiej z młodzieżą Związku Radzieckiego i jej przodującym oddziałem — Komsomołem!

Niech żyje międzynarodowy obóz pokoju — którego najpotężniejszą twierdzą jest Związek Radziecki!

Niech żyje Generalissimus STALIN — wielki Wódz wszystkich postępowych i miłujących pokój ludzi całego świata!

Międzynarodowy Dzień Dziecka

dniem święta i radości młodzieży w Polsce Ludowej

Apel Głównego Komitetu Obywatelskiego Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Główny Komitet Obywatelski Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Polsce wystosował do wszystkich obywateli Polski Ludowej apel, w którym czytamy:

„W promieniach letniego słońca, w bogactwie barw i kwiatów — nadchodzi 1 czerwca — dzień, poświęcony najdroższym naszym istotom — Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Dziecko — szczęście i radość rodziców.

Dziecko — nadzieja i przyszłość społeczeństwa.

Dziecko — przyszły budowniczy Polski Socjalistycznej.

Jesteśmy w rodzinie tych narodów, które na swych sztandarach wypisały najszczytniejsze hasło ludzkości, CZŁOWIEK, to nasz największy skarb.

Nasze państwo i rząd otacza serdeczną i wciąż wzrastającą opieką i troską matkę i dziecko.

Troskliwą opieką lekarską otoczona została kobieta brzemienna i dziecko. Setki i tysiące kobiet i dzieci korzystają z poradni lekarskich. Rośnie ilość szpitali. Zmniejsza się z miesiąca na miesiąc śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci. Od 50 lat nie było tak dużego przyrostu naturalnego, jaki mamy obecnie.

Nieustannie wzrasta ilość żłobków, dziecińców, przedszkoli. Na oścież otwarły się wrota szkół przed wszystkimi dziećmi i przed całą młodzieżą. Książka, kino, świetlica, stały się dostępne i niezbędne naszemu dziecku.

Pracujemy i walczymy, gdyż chcemy, aby **nasze dzieci były szczęśliwe, radosne i bezpieczne. Dlatego pragniemy pokoju, pokoju, od którego zależy przyszłość naszych dzieci i nas samych. Wraz z nami pragną i walczą o pokój, o szczęście swych dzieci setki milionów matek i ojców na całym świecie.**

W krajach, gdzie panuje wyzysk i krzywda społeczna, dzieci pozbawione są pomocy i opieki, należnej im od państwa. Troską powszechną państw imperialistycznych jest zmniejszenie budżetów na ochronę zdrowia, opiekę społeczną, oświatę i kulturę i równocześnie zwiększenie budżetów wojennych. Miliardy idą na zbrojenia, na bestialską broń atomową i bakteriologiczną, a nędza i bezrobocie wśród najszerszych mas rośnie z dnia na dzień. **Dzieci cierpią z powodu niedostatku, rosną w ciemnocie i zacofaniu.**

W krajach kolonialnych i zależnych Azji i Afryki czarne, żółte i białe dzieci stanowią źródło najhaniebniejszego wyzysku. Tu uśmiech rzadko zakwita na dziecięcej twarzy.

Dziś oni, obóz krzywdy społecznej i nędzy, w poczuciu swej słabości w nienawiści szykują światu nową pożogę wojenną.

My, obóz postępu i światła, w poczuciu rosnącej siły, w poczuciu sprawiedliwości, w walce o szczęście narodów, bronimy pokoju. Nasz obóz krzepnie i rośnie — przewodzi mu niezwyciężony, bohaterski Związek Radziecki.

Pragniemy pokoju i pokój wywalczymy—aby uśmiech szczęścia kwitł na twarzach naszych dzieci, aby spokojem tchnęły oblicza matek.

Miliony podpisów pod pokojowym Apelem Sztokholmskim są wyrazem naszej niezłomnej woli walki o pokój, walki, która przyniesie zwycięstwo nam i naszym dzieciom.

Międzynarodowy Dzień Dziecka **zjednoczy wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli w obronie pokoju.**

Międzynarodowy Dzień Dziecka **stanie się wielką manifestacją w obronie praw dziecka, w obronie radosnego dzieciństwa dzieci całego świata.**

Międzynarodowy Dzień Dziecka **będzie dniem święta i radości dziecka w Polsce Ludowej".**

Dzień Dziecka we Włoszech

RZYM (PAP). — W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka włoskie masowe organizacje demokratyczne — Związek Kobiet Włoskich, Stowarzyszenie Młodzieży, Powszechna Konfederacja Pracy, Narodowa Liga Spółdzielcza, Narodowe Stowarzyszenie Partyzantów Włoskich itd.—utworzyły wspólny komitet, który dokonał poważnych prac przygotowawczych. Międzynarodowy Dzień Dziecka odbędzie się we Włoszech pod hasłem mobilizacji sił społecznych wokół palących zadań poprawy sytuacji materialnej dzieci.

Szczególna uwaga zwrócona będzie na los dzieci w rodzinach milionów bezrobotnych włoskich lub też w rodzinach osób nie otrzymujących pełnej płacy robotniczej wskutek kryzysu i redukowania zmarshallizowanego przemysłu.

Komitet Organizacyjny postanowił połączyć Dzień Dziecka z aktywną propagandą na rzecz pokoju.

Zwycięstwo Frontu Demokratycznego w Albanii

TIRANA (PAP). — Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, wybory do Zgromadzenia Narodowego w dniu 29 bm. **były wyrazem jednomyślności narodu albańskiego.** Setki tysięcy robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji zgłosiło się do urn wyborczych i w wielu okręgach wyborczych już do 12 godziny oddali swe głosy wszyscy wyborcy.

Według danych tymczasowych, rezultaty wyborów są następujące: **w głosowaniu brało udział 99 proc. wyborców, 99 proc. wszystkich głosów padło na kandydatów Frontu Demokratycznego.**

W Tżinokasterze brało udział w głosowaniu 99,44 proc. wyborców, na Front Demokratyczny padło 99 proc. głosów.

We Flore głosowało 99,54 proc. wyborców, na Front Demokratyczny padło 99,47 proc. W Peszkepie brało udział 99,49 proc. wyborców, na Front Demokratyczny padło 99,63 proc. głosów. W Durrece brało udział 99,67 proc. wyborców, na front demokratyczny padło 98,23 proc. głosów.

Młodzież warszawska wzywa do walki o pokój młodzież całego świata

WARSZAWA (PAP). — Młodzież warszawska skierowała za pośrednictwem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej do młodzieży całego świata następujący apel:

„Bracia i siostry, młodzieży całego świata, z rusztowań rosnącego miasta, w którym życie zatriumfowało nad wojną i zniszczeniem, wzywamy was do obrony światowego pokoju.

Wzywamy was w imieniu młodzieży Warszawy — miasta, które przez pięć ponurych lat było widownią najpotworniejszych w historii zbrodni, bestialstw i okrucieństw, z miasta, które najazd faszystowskich imperialistów zamienił w ruiny i zgliszcza.

Dziś, z pracy naszych rąk rośnie nowa Warszawa, weselsza i piękniejsza niż dawniej. Rośnie szczęśliwe miasto, w którym pokojowy trud człowieka pracy czyni życie coraz jaśniejsze, coraz bogatsze. Nowe, słoneczne osiedla robotnicze, wielkie, nowoczesne arterie naszej stolicy, parki i stadiony sportowe, muzea, teatry i świątynie wyrosłe na zgliszczach martwego miasta, to dzieło naszych rąk i naszych serc, które w imię radości życia, codzienną twórczą pracą bronią dziś pokoju. Dziś, kiedy podżegacze wojenni wstępują w ślady faszystowskich zbrodniarzy i chcą zgotować dziesiątkom słonecznych stolic taki sam los, jaki był udziałem Warszawy, młodzież polska widzi w obronie pokoju swoje naczelne zadanie. Nasza walka z ruinami, to nie tylko walka z ponurym dziedzictwem minionej wojny, to także walka przeciw groźbie nowej wojny.

Młodzieży całego świata!

Mówimy do was w imieniu młodych budowniczych szczęśliwego miasta. Mówimy do was w imieniu radosnych dzieci, bawiących się i uczących się kochać ludzi w nowowybudowanych ogródkach dziecięcych i w nowych warszawskich szkołach.

Wierzymy, że zdecydowana postawa młodzieży, że wspólna walka wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie potrafią obronić pokój. Wzywamy was do złożenia podpisów pod Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Łączcie się wszyscy w walce o utrwalenie pokoju!

1.474.563 podpisy pod Apelem Pokoju złożono do dnia wczorajszego w Łodzi i województwie

W ciągu ostatnich dni w miastach i wsiach województwa łódzkiego składano jeszcze w dalszym ciągu podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Liczba złożonych podpisów przekroczyła już milion i wynosi 1.029.001.

W Łodzi Apel Pokoju podpisało 443.562 obywateli. Łączna liczba podpisów wynosi W ŁODZI I WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM 1.474.563.

Do Komitetów Dzielnicowych w Łodzi i do Komitetów Miejskich i Gminnych w województwie zgłaszają się wciąż osoby, których „trójki" nie zastały w domu, a które pragną brać udział w akcji jedności całego narodu, w plebiscycie pokoju.

Bojowe manifestacje chłopów województwa łódzkiego w dniu Święta Ludowego

28 maja b. r., w dniu Święta Ludowego, na wielkim Stadionie w Sieradzu, zgromadziło się kilkanaście tysięcy chłopów by wziąć udział w radosnej manifestacji.

Nad głowami zebranych powiewały transparenty oraz czerwone i zielone sztandary. Hasła na transparentach głosiły **stałe zacieśnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego, wzywały chłopów, zrzeszonych w zjednoczonym ruchu ludowym, do zbudowania ustroju socjalistycznego na wsi przez rozwijanie i wzmacnianie spółdzielczości produkcyjnej.**

W uroczystościach sieradzkich wzięli udział między innymi: **członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Władysław Dworakowski oraz wiceprezes NKW ZSL ob. Stefan Ignar, członek Rady Państwa.**

Wielotysiączne rzesze zebrane na wiecu oklaskiwały gorąco przemówienia tow. Dworakowskiego i ob. Ignara, wznosząc okrzyki **na cześć pokoju, sojuszu robotniczo - chłopskiego, przywódców polskiego oraz międzynarodowego ruchu robotniczego.**

Po wiecu, ulicami Sieradza przemaszerował potężny pochód.

Na zakończenie Święta Ludowego w Sieradzu odbyły się liczne imprezy artystyczne i sportowe.

Uroczystości w związku ze Świętem Ludowym odbyły się w około 20 punktach województwa łódzkiego. Obchody zgromadziły **ogółem ponad 140.000 chłopów oraz znaczną ilość robotników, których delegacje wzięły udział w manifestacjach.** Niezwykle liczny wzięły udział **kobiety i młodzież,** stanowiąc około 50 proc. uczestników manifestacji.

We wszystkich punktach obchodu zebrani manifestowali gorąco **na rzecz pokoju i sojuszu robotniczo-chłopskiego.** Pod tymi bowiem hasłami obchodzone było tegoroczne Święto Ludowe.

Na terenie województwa łódzkiego, w związku ze Świętem Ludowym odbyło się około **100 różnych imprez artystycznych i ponad 40 akademii.**

Święto Ludowe było również dniem igrzysk sportowych, w których wzięły udział **Ludowe Zespoły Sportowe oraz robotnicze kluby sportowe.**

Wszystkie punkty obchodu Święta Ludowego zostały zradiofonizowane, co wzmagało jeszcze odświętny nastrój.

Chłopi województwa łódzkiego uczcili Święto Ludowe nie tylko masowym udziałem w obchodach. Podjęli oni także w swoim czasie dla jego uczczenia szereg konkretnych zobowiązań gospodarczych, organizacyjnych i kulturalno-oświatowych. Zobowiązania podjęły całe gromady w liczbie **około półtora tysiąca.** Dotychczas napłynęło już **około 900 meldunków o wykonaniu zobowiązań, których wartość przekracza 40 milionów złotych.**

Tegoroczne Święto Ludowe dzięki masowemu udziałowi pracujących chłopów i robotniczych delegacji, dzięki bojowej postawie członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, **stało się dniem wielkiej manifestacji chłopów w obronie pokoju i na rzecz dalszego wzmacniania węzłów braterskiej przyjaźni pracującego chłopstwa z klasą robotniczą we wspólnym, zwycięskim marszu w walce o ustrój socjalistyczny w Polsce.**

Członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Władysław Dworakowski, wiceprezes NKW ZSL ob. Stefan Ignar, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi ob. Grochalski — oraz zaproszeni goście — **witają z trybuny defiladę** uczestników Święta Ludowego w Sieradzu.

Ogólnopolska konferencja na temat transportu wewnętrznego w zakładach pracy

WARSZAWA (PAP). — 30 maja b. r. w Domu Technika w Warszawie rozpoczęła — pod hasłem **„Walczymy o zmechanizowanie transportu wewnętrznego"** obrady dwudniowa ogólnopolska konferencja nad zagadnieniami transportu wewnętrznego w zakładach pracy.

Na konferencję przybyli: zastępca przew. **PKPG min. Eugeniusz Szyr,** wicemin. górnictwa **inż. Mieczysław Lesz,** wicemin. leśnictwa **inż. Rykowski,** sekretarz generalny **NOT inż. Jan Czarnowski,** przedstawiciel **CRZZ ob. Roman Zuchowicz.** Licznie reprezentowani byli również profesorowie wyższych uczelni z rektorem Politechniki Warszawskiej **prof. Warchałowskim** na czele, naukowcy, pracujący nad zagadnieniami transportu wewnętrznego oraz najwybitniejsi przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Obszerny referat na temat realizacji postępu technicznego w pracy polskiego przemysłu wygłosił — zastępca przewodn. **PKPG min. Eugeniusz Szyr.**

Następnie dyr. Państwowych Wydawnictw Technicznych **ob. Piąskowski** złożył meldunek **o wydaniu pierwszych dwóch książek na temat planowania, projektowania, realizacji i eksploatacji urządzeń transportu wewnętrznego.** Jedna z tych książek opracowana została w języku polskim przez **inż. Dubińskiego i Kostina,** druga zaś jest tłumaczeniem dzieła radzieckiego specjalisty inż. Bartaszewa.

Po wysłuchaniu referatów zebrani udali się na pokaz pierwszego polskiego naukowego filmu p. t. **„Transport wewnętrzny".**

Odwołanie ambasadora RP w Belgradzie

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. odwołał ambasadora R. P. w Belgradzie. ob. Jana Karola Wende.

Wychowanie nowych kadr inteligencji podstawowym zadaniem Naczelnej Organizacji Technicznej

Min. Rumiński o osiągnięciach i brakach w pracy NOT

WARSZAWA (PAP). — W Domu Technika w Warszawie odbyło się **posiedzenie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej, która skupia ponad 26 tys. inżynierów i techników wszystkich branż.**

Na posiedzenie przybył prezes Nacz. Org. Techn. MIN. INŻ. BOLESŁAW RUMIŃSKI, sekretarz generalny NOT — INŻ JAN CZARNOWSKI, przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń inżynierów i techników oraz oddziałów NOT z całego kraju.

W czasie obrad prezes Naczelnej Organizacji Technicznej — minister Bolesław Rumiński — wygłosił obszerne przemówienie, stwierdzając na wstępie poważny rozwój działalności Naczelnej Organizacji Technicznej, wszystkich oddziałów NOT i podległych jej stowarzyszeń technicznych.

„Rośnie i wzmacnia się poczucie wspólnoty organizacyjnej i ideologicznej inżynierów i techników, zrzeszonych w NOT — stwierdził min. Rumiński — **rośnie ogrom zadań i odpowiedzialności. Zacieśnia się współpraca z klasą robotniczą, wzmaga się odpowiedzialność za wychowanie nowych kadr inteligencji ludowej. Wychowanie tych nowych kadr jest podstawowym zadaniem Naczelnej Organizacji Technicznej".**

Powołując się na słowa przewodniczącego **KC PZPR Prezydenta Bieruta, na IV Plenum,** min. Rumiński przypomina, że istniejące kadry inżynierskie są w Polsce wykorzystywane w sposób niepełny i wadliwy. W końcu 1949 r. na ogólną liczbę 14 tysięcy inżynierów było zatrudnionych w przemyśle tylko ok. 7000. Jest rzeczą niewątpliwą, że stan ten może być zmieniony przez realizację hasła, rzuconego przez **Prezydenta Bieruta:**

„Inżynierowie i technicy do produkcji".

Hasło to jest wspólnym hasłem Partii, klasy robotniczej i inteligencji technicznej.

Jest to również hasło Nacz. Organizacji Technicznej. Minister Rumiński podkreśla, że inżynierom i technikom grozi niebezpieczeństwo w postaci zaściankowości technicznej, którą można usunąć tylko przez systematyczne szkolenie i doszkalanie kadr technicznych w oparciu o doświadczenia socjalistycznej techniki radzieckiej.

Wreszcie niezwykle ważną sprawą, którą postawiło IV Plenum — mówił min. Rumiński — **jest zagadnienie wychowania i wysuwania kadr inżynierskich spośród klasy robotniczej.**

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA

W dalszym ciągu przemówienia minister Rumiński wskazuje trzy kierunki pracy NOT i stowarzyszeń technicznych, co w konsekwencji powiększy nasze kadry inteligencji technicznej.

Pierwszy z tych kierunków, to **akcja doszkalania inżynierów i techników poprzez kursy, narady techniczne i odczyty.** Drugi kierunek — **to szkolenie nowej inteligencji ludowej, rekrutującej się spośród klasy robotniczej,** poprzez wieczorowe szkoły inżynierskie i instytuty korespondencyjne. Wreszcie trzeci — to **akcja instruktażowo - szkoleniowa dla robotników, prowadzona bezpośrednio w zakładach i fabrykach, a organizowana przez oddziały stowarzyszeń NOT-u.**

Trzeba — stwierdza min. Rumiński — **wciągnąć do nauki w szkołach inżynierskich jak najwięcej robotników z fabryk.** W tym celu NOT projektuje utworzenie jeszcze w tym roku przy każdej wieczorowej szkole inżynierskiej dwuletnich kursów przygotowawczych , których ukończenie pozwoli każdemu wykwalifikowanemu robotnikowi, mającemu odpowiednie zdolności i 7 klas szkoły powszechnej, wstąpić do szkoły inżynierskiej.

Potężna demonstracja w pobliżu Saigonu

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Saigonu, **w pobliskim mieście Czolon odbyła się wielotysięczna manifestacja ludności wietnamskiej i chińskiej pod hasłami Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Uzbrojona policja zaatakowała manifestantów, dokonując aresztowań. Jeden z manifestantów został ranny.**

Dr. Czesław Bąbiński

O dyscyplinie wykonywania planu inwestycyjnego na rok 1950

Plan inwestycyjny 1949 r. został zrealizowany finansowo w 104 proc. Plan produkcji budowlano - montażowej 1949 r. został wykonany w ok. 110 proc. Ostatni rok planu trzyletniego został zatem w zakresie działalności inwestycyjnej zamknięty mocnym akcentem.

Ten dorobek 1949 r. pozwolił w planie na rok 1950 założyć poważny wzrost zadań w zakresie inwestycji i budownictwa. Plan inwestycyjny 1950 r. jest finansowo o 43 proc. wyższy od planu 1949 r. Plan budownictwa 1950 r. jest o 52 proc. wyższy od wykonania planu budownictwa w 1949 r. W tym planowana wartość produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano - montażowych jest o 73 proc. wyższa, niż w roku ubiegłym.

Dla zapewnienia realności wykonania tak poważnie wzrastających planów — Rząd podjął środki, zmierzające do usprawnienia pracy inwestorów, biur projektów i przedsiębiorstw budowlano - montażowych. Przede wszystkim zostały przeprowadzone przygotowania, umożliwiające pracę przedsiębiorstw budowlanych w warunkach zimowych. Z dniem 1 stycznia 1950 r. został zniesiony okres ulgowy (tzw. „poślizg", czyli tolerowanie wykańczania prac inwestycyjnych planowanych na dany rok — w pierwszych miesiącach roku następnego) w realizacji planów inwestycyjnych, w wyniku czego plan inwestycyjny 1949 r. został zamknięty, jeśli chodzi o realizację rzeczową, z dniem 1 stycznia 1950 r.

Nakłady inwestycyjne na przedsiębiorstwa budowlane zostały znacznie zwiększone zarówno w zakresie mechanizacji i sprzętu, jak i na budownictwo mieszkaniowe dla robotników budowlanych. Została jednolicie unormowana w całym kraju struktura służb inwestycyjnych i biur projektów.

Niewykorzystane możliwości

Przy tak sprzyjających warunkach należało oczekiwać, że przedsiębiorstwa budowlane zabezpieczą większą równomierność pracy obok wydłużenia sezonu.

Wyniki realizacji planu inwestycyjnego w I kwartale bieżącego roku nie potwierdziły jednak tych przypuszczeń. Stan uruchomienia ustalonych środków finansowych na dzień 20. IV. br. wynosił dla danego okresu nie 100 proc., jak należało by wymagać, lecz 90,5 proc. Stan wypłat na dzień 5. V. br. wynosił 12 proc. w stosunku do pełnej kwoty planu inwestycyjnego 1950 r.

Wykonanie planu w biurach projektów kształtowało się na poziomie 85 — 90 proc. Wykonanie planu produkcji w przedsiębiorstwach budowlano - montażowych wynosiło średnio w okresie I kwartału 93 proc.

A zatem znaleźli się inwestorzy, którzy jeszcze 20 kwietnia nie uruchomili limitów. Wiele biur projektów także nie wykonało zadań, wynikających z planu, a przedsiębiorstwa budowlane nie wykorzystały w pełni zdolności produkcyjnej. W wielu przedsiębiorstwach stwierdzono nadwyżkę kadr roboczych w stosunku do realizowanego poziomu produkcji. W rezultacie w okresie I kwartału wydajność pracy w przedsiębiorstwach budowlanych kształtowała się średnio na poziomie 70 — 60 proc. planu przy równoczesnym wydatnym wzroście wartości sprzętu, a więc i wzroście stopnia mechanizacji, przypadającej na jednostkę produkcji.

Zła tradycja utrzymuje się

Tę ogólną charakterystykę sytuacji w I kwartale br. niech uzupełnią następujące przykłady:

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie odbyła się 19. IV. br. konferencja inwestorów, przedsiębiorstw wykonawczych i banku. Z jej przebiegu wynikło jasno, że podstawową trudnością w wykonaniu planu było słabe zainteresowanie inwestycjami ze strony inwestorów. Okazało się bowiem, że miejscowe biuro projektów jest obciążone tylko w 20 proc., dlatego, iż inwestorzy nie opracowali danych wyjściowych, niezbędnych do rozpoczęcia pracy nad sporządzeniem dokumentacji.

Wszystkie oddziały Banku Inwestycyjnego donoszą o powolnym tempie dostarczania dokumentacji przez ZOR dla budownictwa mieszkaniowego. Narzekają na to zwłaszcza oddziały Banku pracujące z Dyrekcją Okręgową ZOR w Gliwicach. Jednocześnie wszystkie oddziały Banku podkreślają niekompletność napływającej dokumentacji i jej poważne nieraz usterki.

„Wąski przekrój", jakim są biura projektowe, nie został więc w I kwartale br. rozszerzony.

W I kwartale 1950 r. zostało uruchomionych 30 proc. ogólnej ilości noworozpoczynanych budów według planu na rok bieżący.

Jest to liczba wysoce niezadowalająca, wskazuje na niebezpieczeństwo przesuwania się terminów uruchomienia nowych placów — budów na okres III i IV kwartału, co by z góry przekreślało możliwość pełnego zrealizowania tego rodzaju inwestycji, które ustalono przy założeniu całorocznej pracy.

To poważne niedociągnięcia w wykonaniu planu za I kwartał 1950 roku wynikają przede wszystkim z ciążącej na wszystkich ogniwach inwestycyjnych — złej tradycji z lat minionych. Znaczna część inwestorów, biur projektów i przedsiębiorstw budowlanych uważa jeszcze, że nie można od pierwszych dni roku pracować pełną parą, że trzeba „nabrać oddechu" po pracach ubiegłego roku, a ewentualne straty z tego wynikające odrobi się wzmożeniem tempa pracy w ostatnich miesiącach roku.

W związku z tym uwidacznia się słabość wzajemnych kontaktów inwestorów, biur projektów i przedsiębiorstw budowlanych w pierwszym kwartale, stąd wynika brak opieki nad planem ze strony inwestorów, powolne tempo pracy biur projektów i złe przygotowanie do pracy przedsiębiorstw budowlanych.

Nadrobić popełnione błędy

Jakie zatem zadania muszą być postawione w obecnym etapie działalności inwestycyjnej, aby nadrobić popełnione niedociągnięcia?

Mamy trzy decydujące ogniwa na obecnym etapie. Są nimi inwestorzy, biura projektów i przedsiębiorstwa budowlane. Zadania ich jednak są różne.

Inwestorzy są tym czynnikiem, który powinien uaktywnić i zapewnić mobilizację biur projektów i przedsiębiorstw budowlanych dla zrealizowania ich zadań inwestycyjnych. W tym celu trzeba bezzwłocznie wzmocnić kontakt z nimi, pilnować terminów, bić się nieustępliwie o ich dotrzymanie. Równolegle z tym trzeba skontrolować powiązanie planu inwestycyjnego ze zleceniami, wydanymi biurom projektowym i przedsiębiorstwom budowlanym, a to w celu wyeliminowania tego w zatwierdzonym planie inwestycyjnym. Wreszcie inwestorzy muszą przestać traktować plan inwestycyjny, jako dokument, który budzi zainteresowanie wyłącznie w okresie jego sporządzania i w okresie upływu jego ważności.

Dotrzymywanie uzgodnionych terminów dostarczenia dokumentacji technicznej, stały wzrost zdolności produkcyjnej i wydajności pracy na jednego pracownika — to bojowe zadania, które muszą wykonać biura projektów. W ciągu II kwartału we wszystkich biurach projektów powinna być zaprowadzona kontrola miesięcznych planów produkcji, które wyszczególniają postęp robót w odniesieniu do każdego projektu i poszczególnych stadiów projektowania.

Przedsiębiorstwa budowlano - montażowe wreszcie powinny położyć największy nacisk na maksymalne uruchomienie placów budów, wprowadzonych planem inwestycyjnym na r. 1950. Równolegle z tym przedsiębiorstwa budowlane muszą skoncentrować maksimum uwagi na robotach zaawansowanych, aby przyśpieszyć moment oddania ich do użytku, aby nie dopuścić do zbytniego rozciągania frontu robót, co wpływa ujemnie na tempo i rytm budownictwa.

Istotnym zadaniem w pracy przedsiębiorstw jest również dążność do przekroczenia zaplanowanych wskaźników wydajności i walka z niepełnym wykorzystaniem kadr. Trzeba raz na zawsze skończyć z niezdrową zasadą „wyrywania" sobie fachowców, jak to miało miejsce w Radomiu, gdzie trzy przedsiębiorstwa państwowe SPB oraz PBP Nr 12 i PPB Nr 6 licytowały się w ciągu 4 miesięcy br. co do zapewnienia sobie fachowców, oferowując im warunki nieraz wykraczające poza normy wynagrodzenia, ustalonego układem zbiorowym. W dodatku, jak stwierdzono, fachowcy ci nie byli w pełni wykorzystani — „rezerwowało" się ich na późniejsze miesiące.

„Trzeba również wzmocnić planowość pracy przedsiębiorstw w zakresie zaopatrzenia materiałowego. Konieczne jest zwłaszcza zwrócenie uwagi na oszczędne gospodarowanie i umiejętne manewrowanie materiałami. Jak niewiarogodne fakty tu nieraz występowały, wynika chociażby z następującego przykładu: na jedną z inwestycji Centrali Mięsnej w Trzemięśnie (pow. Sulęcin) inwestor był zmuszony sprowadzać cegłę z Poznania, podczas gdy cegła pochodząca z rozbiórki w Sulęcinie jest wysyłana do Warszawy.

Weszliśmy teraz w okres II kwartału 1950 r. — okres decydujący dla stopnia wykonania tegorocznego planu inwestycyjnego i budownictwa. Od tego, w jakim stopniu w II kwartale zostanie wzmożone tempo realizacji planu inwestycyjnego, mierzone sumą dziennych wypłat Banku Inwestycyjnego i realizacją planów miesięcznych przedsiębiorstw budowlanych — zależy nasz start inwestycyjny w pierwszym roku planu sześcioletniego. Start ten musi wypaść dobrze. Dlatego trzeba zwiększyć aktywność i inicjatywę w pokonywaniu we wszystkim zakresie trudności, powstających w toku realizacji zadań inwestycyjnych. (Trybuna Ludu).



„Punktualny" gość u bram USA

W obronie dzieci!

(Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka)

ENRICO BOCCARA
sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Walczyć w chwili obecnej w obronie dzieci — to przede wszystkim walczyć przeciwko wojnie, przeciwko wyścigowi zbrojeń, mobilizować miliony chłopców i dziewcząt do walki o zakaz broni atomowej.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) i wszystkie organizacje demokratyczne, zaniepokojone losem dzieci, powinny wiązać sprawę obrony dzieci z ruchem w obronie pokoju, walczyć o to, by dzieci traktowano nie jako przyszłe mięso armatnie, lecz przeciwnie, jako najcenniejszy kapitał narodu, który trzeba otaczać najczulszą opieką.

Pod tym względem za wzór służyć może Związek Radziecki, który niezwykłą opieką otacza dzieci. W każdym rejonie są kliniki położnicze, poradnie dla dzieci, kuchnie mleczne, ogromna ilość szkół początkowych i średnich oraz instytucji dla dzieci w wieku przedszkolnym, dziecięce polikliniki, biblioteki, stadiony sportowe, kina i teatry. Tak np. w Kirgiskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej istnieje 280 przedszkoli, obliczonych na 11 tys. dzieci. Wiosną i jesienią organizuje się w kołchozach 776 specjalnych żłobków na 16 tys. dzieci i 1.100 przedszkoli na 25 tys. dzieci. 318 tys. dzieci uczy się w 1.600 szkołach początkowych i średnich.

W krajach demokracji ludowej z chwilą, gdy władza wyrwana została z rąk reakcjonistów, sytuacja dzieci również uległa znacznej poprawie. Tak na przykład, w Rumunii do końca 1949 r. zorganizowano: żłobków — 770, przedszkoli — 426, kuchni dla dzieci — 2.735.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w krajach kapitalistycznych i w koloniach, gdzie dzieci żyją w nędzy i przymierają głodem. W Stanach Zjednoczonych w kwietniu 1948 r. było 630.000 dzieci w wieku od lat 14 do 15, które pracowały pełny dzień roboczy. Według danych Ministerstwa Pracy siódma część wszystkich dzieci w wieku od lat 14 do 15 pracuje zawodowo.

W rolnictwie istnieje jeszcze mniej ograniczeń przy stosowaniu pracy dzieci. Setki tysięcy dzieci, w tej liczbie dzieci, które zaledwie ukończyły 6 lat, ciężko pracują; zarobki zaś dzieci poniżej 10 lat nie sięgają nawet trzeciej części zarobków dzieci w wieku od lat 16 do 17.

WE WŁOSZECH większość dzieci do 6 lat waży zaledwie trzy czwarte przewidzianej normy. 70 procent małych dzieci ma skłonności do krzywicy.

W HISZPANII frankistowskiej głód i nędza są rezultatem faszystowskiej polityki oprawcy Franco, polityki, która szczególnie dotkliwie odbija się na sytuacji dzieci.

W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ dzieci żyją również w straszliwych warunkach. W Argentynie śmiertelność wśród dzieci w pewnych prowincjach jest tak wielka, że na 1.000 noworodków umiera 200.

Jeszcze straszniejsze są warunki życia w krajach kolonialnych i zależnych. W swym dążeniu do wzbogacenia się imperialiści bezlitośnie wyzyskują pracę dzieci, wyciskają z dzieci krew zamieniając ją na funty i dolary.

W INDIACH na różne choroby umiera rokrocznie 3 miliony dzieci.

W SYRII 14-letnie dziewczynki po 16 godzin na dobę rozwijają kokony jedwabników, otrzymując za to 150 piastrów. Aby zmusić dziewczynki do szybszej pracy, nadzorcy biją je kijami. W Syrii śmiertelność wśród noworodków wynosi 45 procent.

W IRANIE nędza dosięga tak ogromnych rozmiarów, że rodzice sprzedają swe dzieci, licząc, że w ten sposób uratują się od śmierci głodowej.

Choroby, śmierć i głód — oto co przynosi dzieciom reżim kolonialny i imperializm.

Musimy toczyć walkę o moralne zdrowie naszych dzieci, ponieważ siły imperializmu i reakcji usiłują zdemoralizować dorastające pokolenie, aby uczynić z niego uległych żołnierzy, policjantów i łamistrajków. Wykorzystują oni w tym celu wszystkie środki: szkoły, książki, kino, radio, organizacje dziecięce. Obecnie powtarza się smutne doświadczenie Niemiec hitlerowskich. Nie wolno nam zapominać, że Hitler rozpoczął od tego, że zmilitaryzował szkoły, oderwał dzieci od rodzin, a przede wszystkim od matek.

Imperializm amerykański nie ogranicza się do narzucania tego systemu wychowania dzieci w Stanach Zjednoczonych. Usiłuje on również wprowadzić taki sam system wychowawczy w krajach, które znajdują się pod jego wpływem, zalewając Europę przy pomocy „planu Marshalla" swym śmieciem ideologicznym.

W wielu krajach do propagandy tej dołącza się zgubny wpływ kościoła i Watykanu, które wzmagają jeszcze bardziej wpływy ideologiczne imperializmu.

W „orędziu do wychowawców" przeznaczonym dla nauczycieli włoskich Watykan rzuca następujące hasło, które należy wpoić dzieciom: „Dzieci, niechaj papież wie, że gotowe jesteście umrzeć za niego". W bardziej jasnych słowach znaczy to: „Bądźcie gotowe umrzeć w przyszłej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Dlatego też ŚFMD i wszystkie demokratyczne organizacje młodzieżowe zwalczają próby imperializmu, który usiłuje wychować dzieci w duchu reakcyjnym i toczą walkę o demokratyczne wychowanie dzieci.

Musimy również bronić prawa naszych dzieci do oświaty.

Imperialiści nie podejmują żadnych kroków, zmierzających do udostępnienia oświaty wszystkim dzieciom. Minister sprawiedliwości USA — Clark zmuszony był przyznać: „W chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych jest kilka milionów dzieci, które nie uczęszczają do szkoły; przeszło 2 miliony dzieci uczą się w szkołach, których poziom jest bardzo niski; 3 miliony dorosłych nigdy nie chodziło do szkół".

We Włoszech analfabetyzm przybrał zastraszające rozmiary. Sytuacja we wsiach położonych we Włoszech południowych przypomina średniowiecze. W prowincji Matera analfabeci stanowią 48 procent ludności. Manifest III Kongresu Kobiet Włoskich stwierdza, że skutkiem ciężkich warunków egzystencji i braku szkół 29,8 proc. dzieci włoskich stanowią analfabeci; na ogólną liczbę 7.423.000 dzieci od lat 6 do 13 — 2.211.374 dzieci nigdy nie były zapisane do szkoły.

Należy bezwzględnie demaskować kłamliwe twierdzenia władców krajów kapitalistycznych, jakoby obowiązek powszechnego, bezpłatnego nauczania istniał już od dziesiątków lat. Oczywiście, we Francji, na przykład, obowiązek ten wprowadzony został ustawowo w r. 1885. Ustawa jednak pozostała na papierze i obecnie ponad 25 proc. poborowych nie umie napisać ani jednej litery i nie umie nawet sylabizować. Kto bywał na wsi francuskiej, ten widział tysiące dzieci, które pracują na polach, zamiast chodzić do szkoły.

We wszystkich krajach kolonialnych analfabetyzm nieodstępnie towarzyszy „cywilizacji", którą przynoszą kolonizatorzy. W Marokku na 8 milionów mieszkańców istnieje zaledwie kilka szkół. W Tunisie uczęszcza do szkoły co piąte dziecko, przy tym dziewczynki nie mają dostępu do szkoły.

ŚFMD i wszystkie demokratyczne organizacje młodzieżowe walczą o zwiększenie sum preliminowanych na oświatę, o wprowadzenie powszechnego obowiązku bezpłatnego nauczania początkowego w języku ojczystym i propagują ogromne sukcesy Związku Radzieckiego w dziedzinie oświaty.

Nie wolno zapominać, że dzieci są to istoty myślące i aktywne, które biorą udział w walce w obronie swych żądań i które powinniśmy w coraz większym stopniu wciągać do tej walki.

Dzieci biorą również udział w walce o pokój. Tak na przykład, dzieci z prowincji Reggio — Emilia (Włochy) posłały list otwarty do prezydenta Republiki Włoskiej, domagając się zakazu broni atomowej. W Rzymie dzieci manifestowały przed gmachem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, żądając zorganizowania kolonii letnich.

Obrona dzieci jest sprawą wszystkich uczciwych ludzi, dlatego też wszystkie narodowe i międzynarodowe organizacje demokratyczne powinny brać udział w walce w obronie praw dzieci.

Oto zadania, które stoją obecnie przed ŚFMD i wszystkimi demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi w sprawie obrony dzieci.

Należy zorganizować szeroką, masową kampanię w obronie dzieci z udziałem wszystkich innych organizacji demokratycznych, szczególnie zaś Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Światowej Federacji Związków Zawodowych i wszystkich organizacji kobiecych. Nad zagadnieniem obrony dzieci dyskutowano na sesjach Rady MDFK w Moskwie i Helsinkach i przyjęto ważne uchwały.

W toku kampanii tej na dziesiątkach zebrań mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci należy opracować „zeszyty żądań dzieci", które zostaną następnie przekazane Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Kampania ta powinna zakończyć się świętem Międzynarodowego Dnia Dziecka — 1 czerwca. Święto to organizuje ŚFMD wespół z Międzynarodową Demokratyczną Federacją Kobiet. Odtąd dzień 1 czerwca stanie się oficjalnym świętem ŚFMD.

Anita Devi w swym wspaniałym referacie o obronie dzieci wygłoszonym na konferencji kobiet azjatyckich oświadczyła: „Dzieci podobne są do kwiatów, zaatakowanych przez owady; niekiedy owady niszczą je i wówczas kwiaty więdną".

Musimy zatem walczyć o zniszczenie tych „owadów". Musimy walczyć przeciwko podżegaczom wojennym, imperialistom i kolonizatorom, którzy wyzyskują nasze dzieci, musimy walczyć o to, by kwiaty rozkwitły, by płatki ich rozwinęły się pod słońcem demokracji i pokoju.

Prawicowi socjaliści w służbie podżegaczy wojennych

Przedstawiciel reakcyjnego kierownictwa amerykańskiej centrali związków zawodowych AFL, Meany, zabierając w listopadzie ub. r. głos na zjeździe AFL, którego honorowymi gośćmi byli m. in. Acheson, minister wojny Johnson i gen. Bradley, powiedział: „W naszej działalności ani na chwilę nie powinniśmy zapominać, że mimo różnicy zdań w niektórych sprawach, popieramy bez zastrzeżeń ogólne wytyczne polityki amerykańskiej, zawsze rząd amerykański może na nas liczyć, gdy chodzi o walkę z komunizmem, o pomoc w realizacji zasad planu Marshalla i paktu atlantyckiego".

W parę tygodni po przemówieniu Meany grupa zdrajców ruchu robotniczego, której nie udało się, mimo wielkich wysiłków, rozbić Światowej Federacji Związków Zawodowych, z trudem skleciła rozłamową, żółtą międzynarodówkę związkową, którą prasa kapitalistyczna powitała szeregiem hymnów pochwalnych.

Agenci Wall-Street wszystko robią, żeby zasłużyć na te pochwały. Wyłażą oni ze skóry, żeby wykazać, że rzeczywiście „rząd amerykański może na nich liczyć".

Jaskrawym wyrazem ich służalczości jest ustosunkowanie się rozłamowej organizacji związkowej do planu Schumana, przewidującego utworzenie arsenału paktu atlantyckiego w Zachodniej Europie.

Na konferencji zorganizowanej w pobliżu Düsseldorfu rozłamowcy uchwalili rezolucję, w której stwierdzili, że „przyjmują z zadowoleniem do wiadomości plan przedłożony przez ministra Schumana", że domagają się udziału reprezentacji swej organizacji „w dyskusjach na krajowym lub międzynarodowym szczeblu, poświęconych opracowaniu zasad lub szczegółów planu".

Jak widać, rozłamowcy sami proponują swe usługi monopolistom amerykańskim, w celu ułatwienia im ataku na płace robotnicze, sami zgłaszają gotowość wzięcia udziału w realizowaniu planu, który, jak to stwierdza cała prasa zachodnio - europejska, w wyniku konieczności zamknięcia lub ograniczenia pracy wielu kopalń i hut, przyczyni się do dalszego wzrostu bezrobocia w krajach zmarshallizowanych.

Szczególnie odrażające jest stanowisko francuskich rozłamowców i prawicowych socjal-demokratów, którzy, nie bacząc na to, że plan Schumana oznaczać będzie panowanie amerykańsko - niemieckich monopoli nad przemysłem francuskim (co przyznaje nawet reakcyjna prasa amerykańska), nie bacząc na to, że plan Schumana oznacza realizację planu Hitlera w stosunku do Francji, nie bacząc na to, że właśnie we Francji przede wszystkim przyczyni się on do wzrostu bezrobocia i obniżki płac robotniczych, składają oświadczenia przychylne planowi.

Rozłamowcy związkowi i ich kompanii z prawicowych partii socjal-demokratów ani na krok nie odstępują od programu, nakreślonego na wspomnianym wyżej zjeździe AFL, programu zaprzedawania interesów robotniczych i narodowych na rzecz monopolistów amerykańskich.

Coraz trudniej jednak Deakinowi i Jouhaux, Mochom, Saragatom i Schumacherom wywiązywać się ze swej roli sługusów podżegaczy wojennych. Masy pracujące krajów zmarshallizowanych, które są przeciwko wojnie i których sytuacja materialna pogarsza się z każdym dniem na skutek polityki przygotowań wojennych imperialistów, umieją coraz lepiej odróżnić frazesy prawicowych socjalistów i reakcyjnych bonzów związkowych od ich rzeczywistej działalności antyrobotniczej.

We Francji robotnicy, należący do rozłamowych związków „Force Ouvriere", walczą w jednolitym froncie z robotnikami związków CGT przeciwko zamykaniu fabryk, przeciwko drożyźnie i brudnej wojnie w Vietnamie. W porcie londyńskim miał miejsce długotrwały strajk dokerów bezpośrednio skierowany przeciwko zdrajcy Deakinowi, z żądaniem przyjęcia do związku transportowców usuniętych przez niego lewicowych działaczy. Całe związki zawodowe w Anglii, Belgii, Holandii, Kanadzie i innych krajach przystępują do Światowej Federacji Związków Zawodowych i zrywają z reakcyjnymi biurokratami i ich centralami. Mimo łamistrajkowskich wysiłków prawicowych socjal - demokratów i rozłamowców, robotnicy portowi, marynarze i kolejarze krajów Zachodniej Europy skutecznie przeciwstawiają się w akcjach strajkowych przewozowi i wyładunkowi broni amerykańskiej.

Fakty te świadczą, że nie uda się socjal-zdrajcom złamać wykuwającej się w walkach jedności klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych. Robotnicy odwracają się od nich ze wstrętem i nienawiścią. Walka z prawicowymi socjalistami i rozłamowcami ruchu zawodowego jest częścią składową walki z przygotowaniami wojennymi imperialistów. tr.

Socjalistyczna treść terenowych organów jednolitej władzy państwowej

Franciszek Grochalski
Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi



Uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 26 maja br. zapoczątkowała wprowadzanie w życie województwa łódzkiego ustawy o tymczasowych organach jednolitej władzy państwowej. W najbliższych dniach odbędą się uroczyste sesje rad powiatowych i miejskich, a następnie gminnych.

Prasa, radio oraz konferencje szkoleniowe dla aktywu rad narodowych zapoznały społeczeństwo z zasadniczymi podstawami działalności tych nowych nie tylko w swej strukturze, ale przede wszystkim w treści organów władzy ludowej.

Wytyczne te znaleźliśmy przede wszystkim w referacie Prezydenta Rzeczypospolitej i Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR na IV plenum KC, a także w przemówieniach wygłoszonych przez członków Rady Państwa i Rządu na uroczystych sesjach rad miejskich Warszawy i Łodzi oraz rad wojewódzkich.

Wytyczne te określa również art. 4 ustawy w następujących słowach:

„Rady narodowe utrzymują ścisłą więź z masami pracującymi i wszechstronnie wykorzystują ich inicjatywę, w szczególności przez rozpatrywanie postulatów, życzeń i zażaleń ludności, przez przyciąganie obywateli do współpracy w komisjach i do udziału w masowych akcjach społecznych, przez odbywanie publicznych posiedzeń i przez składanie publicznych sprawozdań z działalności rad narodowych".

CO ZNACZĄ TE SŁOWA PRZETŁUMACZONE NA JĘZYK CODZIENNY?

Znaczą one, że rady narodowe są organem wyrażającym i wykonującym swoje zadania **przez lud i dla ludu.** Masy pracujące miast i wsi otrzymują uprawnienia bezpośredniego **udziału w kierowaniu i zarządzaniu swoimi sprawami,** oczywiście, w ramach obowiązującego porządku prawnego w państwie ludowym. Rady narodowe, wyłonione przez masy pracujące, pozostają **pod bezpośrednią kontrolą tych mas i wszystkie problemy rozwiązują przy pełnym udziale mas.**

SPRÓBUJMY ZILUSTROWAĆ TO NA PRZYKŁADZIE:

Województwo łódzkie, zwłaszcza jego ośrodki przemysłowe, było klasycznym przykładem kapitalistycznej gospodarki w minionej epoce panowania fabrykantów i obszarników nad klasą robotniczą i pracującym chłopstwem. **W naszych miastach obok magnackich pałaców właścicieli fabryk budowane były rudery czynszowe dla robotników, pozbawione nie tylko wygód, ale często najprymitywniejszych urządzeń, umożliwiających ludzkie bytowanie robotników.**

Brak wody, kanalizacji, a często światła, stłoczenie domów na małej przestrzeni, brak zieleńców, fatalny stan chodników i jezdni — **oto spuścizna kapitalistycznego panowania.**

Państwo ludowe stawia sobie, jako jedno z zasadniczych zadań, **troskę o człowieka.** Stąd też **usunięcie rażących zaniedbań na odcinku komunalnych warunków bytu klasy robotniczej jest jednym z podstawowych odcinków pracy w trosce o człowieka.** Zaniedbania te są jednak tak wielkie, że nie można ich zlikwidować w krótkim czasie. Na terenie tego samego osiedla są one tak różnorodne, że czasem trudno ustalić kolejność ich likwidacji.

Miejskie rady narodowe winny te trudności usuwać w drodze wysłuchania i załatwiania postulatów, życzeń i zażaleń składanych przez ludność w tych sprawach.

Ścisły kontakt z ludnością robotniczą, jak najczęstsze stykanie się z warunkami bytu ludzi pracy, powoływanie samych zainteresowanych do udziału w pracach komisji, które te zagadnienia będą rozpracowywały i wreszcie, po ustaleniu planu, mobilizacja ludności do udziału w pracach przy likwidacji zaniedbań — oto droga, po której idąc będziemy mogli szybciej i skuteczniej zlikwidować haniebną spuściznę czasów kapitalistycznych.

A OTO DRUGI PRZYKŁAD:

Rolnictwo nasze wciąż jeszcze nie nadąża za rozwojem przemysłu. **W stosunku do jego możliwości produkcyjnych wytwórczość rolna jest niska. Składają się na to znów olbrzymie zaniedbania z okresu rządów kapitalistycznych.** Kultura rolna na niskim poziomie, prymitywne metody pracy i uprawy ziemi, zaniedbanie względnie zupełny brak podstawowych urządzeń nawadniających na terenach o glebach lekkich i skąpych w opady i brak urządzeń odwadniających na terenach podmokłych — oto znów przyczyny tego stanu rzeczy.

Państwo Ludowe na równi z odbudową i rozwojem przemysłu dba o rozwój rolnictwa. Szczególnie na odcinku melioracji zakreślono olbrzymie plany. Podjęty w tym roku Czyn Melioracyjny ma zapoczątkować **gigantyczne prace, zmierzające do regulowania wilgotności gleby.** Ale sprawozdania z pierwszej fazy przebiegu wykonania robót melioracyjnych w naszym województwie nie są zbyt pocieszające. Zaledwie trzecia część gromad objętych planem przystąpiła do wykonania prac melioracyjnych. Dotychczasowe wykonanie prac w stosunku do planu wyraża się cyfrą około 20 procent.

SKĄD TO SIĘ WZIĘŁO?

Wzięło się to stąd, że **Czyn Melioracyjny nie został dostatecznie spopularyzowany wśród mas pracującego chłopstwa, że zarówno plan jak i wykonawstwo rozpracowane zostały przy biurku, że w poszczególnych gromadach chłopi często nie wiedzą, co mają robić.**

JAK PRZY TEGO RODZAJU AKCJACH POSTĘPOWAĆ BĘDĄ RADY NARODOWE?

Po pierwsze, sam plan akcji rady będą opracowywały przy współudziale zainteresowanych chłopów. W gromadzie, w której mają być przeprowadzone prace melioracyjne, zorganizują naradę wszystkich gospodarzy, na której omówią cel i założenie planowanych prac, spopularyzują zagadnienie melioracji, wykażą korzyści, płynące z wykonania takich prac dla całej gromady i dla każdego gospodarstwa. Zorientują się, jakie są możliwości zmobilizowania ludności do wykonania tych prac (dniówki piesze i konne), opracują terminarz prac, ustanowią komitet gromadzki, który będzie nadzorował sprawne przeprowadzenie prac.

Tego rodzaju postępowanie sprawi, że zagadnieniem zacznie żyć cała gromada, **że każdy chłop będzie uważał tę akcję za swoją własną akcję, bo płyną z niej przecież korzyści i dla niego samego i dla jego gospodarstwa.**

Jeżeli do tego dojdzie pomoc technicznych komórek, powołanych do nadzorowania technicznego wykonania robót, to plany nasze na tym odcinku staną się czymś żywym, co absorbuje, podnieca, mobilizuje ludność.

Te dwa przykłady wskazują na to, **że reorganizacja władzy państwowej w terenie winna być nie zmianą szyldu na urzędzie wojewódzkim, starościńskim, czy gminnym, lecz zmianą samej treści tych instytucji, włączonych obecnie w rady narodowe, jako terenowe organa władzy państwowej, że praca będzie nie biurokratyczna, nie papierkowa, lecz w formie swojej i treści socjalistyczna, wykorzystująca w całej pełni inicjatywę mas i mobilizująca masy do wykonania zadań, które wyznaczone będą tym masom służyły.**

Należy wyrazić przekonanie, że nowe terenowe organy władzy państwowej z miejsca uchwycą nowe formy i nowy styl pracy, nadadzą swej pracy pełną socjalistyczną treść, będą czynnikiem stale mobilizującym teren i przyśpieszającym budowę podstaw socjalizmu w Polsce.



„Pokój przez siłę"

Jest, proszę was, takie słowo, które wprost nie chce przejść przez wilcze gardła podżegaczy wojennych oraz ich popleczników. Faceci, uważacie, krztuszą się nim jak ością, lękając się go panicznie jak diabeł święconej wody. Nie potrzebuję wam chyba wyjaśniać, że słowo to brzmi całkiem zwyczajnie — POKÓJ.

Dlatego też, moi złoci, byłem poniekąd zdziwiony, gdy znalazłem owo słowo na łamach londyńskiego tygodnika „Economist". Bądź co bądź czasopismo dotąd bojowe, ściślej — atomowo-wodorowe, a tu raptem, masz babo placek: zaniechajmy — pisze — terminu „zimna wojna", to — pisze — do niczego nie doprowadzi, zimna — pisze — wojna dobra była jeszcze dwa lata temu, ale teraz tylko — pokój „pokój przez siłę".

Przez jaką, proszę was, „siłę"? Może tej, uważacie, niekompletnej kampanii marszowej podżegaczy wojennych i ich pachołków? Rzecz jasna, że tylko na tę „siłę" może się orientować bojowy tygodnik londyński „Economist". No, a jeśli tak, to zwykła przyzwoitość imperialistyczna nakazuje przecie pozostać przy terminie: „wojna". „Economist" jednak próbuje rzecz wycwanić. Zdaje sobie widać sprawę, co znaczy potężna światowa akcja zbierania podpisów pod apelem Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Miliard podpisów pod tym apelem — to nie w dudkę wojenną dmuchał. Znaczy się, krótko mówiąc: przeważająca, olbrzymia część ludzkości nie chce wojny, wypowiada się czarno na białym przeciw szantażystom atomowo-wodorowym, przeciw wojennym ludobójcom. Nic dziwnego, że „Economist" wobec powyższej akcji usiłuje zwinąć chorągiewkę obozu wojennego. Oczywiście — do t.zw. pucu, na niby, tak, aby tylko czytelników nie drażnić. Ale i tak fakt ten ma swoją polityczną wymowę. Popłoch — uważacie—nic, tylko pewien popłoch w tzw. obozie wojny. A wszystko przez to, że każdy z was, czytelnicy, zaopatrzył własnym imieniem i nazwiskiem apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. W sumie stwarza to siłę, z którą, nie przymierzając, nawet „Economist" musi się bądź co bądź liczyć.

E. Tam.

Przestrzegać reżymu technologicznego

Wymowa pewnego doświadczenia w PZPB im. Stalina

Walka o **jakość produkcji** zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz to większą ilość zawodów. Można by zaryzykować twierdzenie, że dziś nie ma już w przemyśle włókien niczym uczciwego pracownika, któremu by zagadnienie jakości produkcji nie leżało na sercu.

Udział w tej walce biorą wszyscy — **od zamiataczki,** która dba o czystość sali, **do dyrektora oddziału,** czy **dyrektora całych zakładów,** których zadaniem jest opracowanie zasad i metod, pozwalających osiągnąć najwyższą jakość produkowanych materiałów.

W tym zgodnym wysiłku przykry zgrzyt powoduje postępowanie pewnych, nielicznych już na szczęście jednostek, które bezmyślnie **marnują wysiłek tysięcy** tylko dlatego, że nie chce im się myśleć, że nie chce im się pracować dokładnie tak, jak to wynika z otrzymanego polecenia.

Każdy tkacz wie, jak ważnym problemem jest właściwe krochmalenie osnów. Chce robić dobrze, chce dać tę „extrę" czy „primę", a tu ledwie puścił krosno, ledwie się od niego odwrócił — a już bezwładnie zwisają, plączą się w nicielnicach, zrywają — popękane nici osnowy.

Doceniając wagę tego zagadnienia Główny Instytut Włókiennictwa opracował **receptę na krochmalenie osnów, przesyłając ją do wypróbowania w Zakładach im. Stalina.** Tam zrobiono krochmal, ukrochmalono osnowy, założono je na krosna. Wkrótce okazało się, że wynik tych doświadczeń nie był zadowalający.

Ale Instytut prosił o przesłanie mu próbki osnowy, ukrochmalonej według opracowanej recepty, w celu wyciągnięcia wniosków.

Próbka trafiła do dyrektora naczelnego Zakładów tow. Jóźwiaka, który na pierwszy rzut oka (chociaż nie jest tkaczem) stwierdził, że coś tu nie jest w porządku.

Próbki nie posłał, natomiast wraz z dyrektorem produkcji tow. Egierskim udał się do Nowej Tkalni. Tam dopilnowali przede wszystkim, ażeby wzięto dokładnie takie ilości poszczególnych składników, jak to przewidywała recepta Instytutu. Następnie kazali nalać w maszynę ugotowanego w ten sposób krochmalu i w swej obecności przepuścić jedną osnowę, która została specjalnie naznaczona i miała być tego samego dnia założona na krosno.

Już na „oko" można było stwierdzić, że **ta osnowa będzie lepsza, a w każdym razie była zupełnie inna od tych, które zrobiono przedtem i których próbkę miano przesłać do Instytutu.** Poprzednio dokonano krochmalenia osnowy w sposób niezgodny z receptą.

Gdyby taką zrobioną nie według recepty próbkę przesłano do Instytutu, pracownicy tej instytucji stwierdziliby prawdopodobnie, że coś tu „nie wyszło" i nie wiedząc, że zostali wprowadzeni w błąd, zaczęliby od nowa szukać sposobu uzyskania lepszych osnów.

Wypadek ten świadczy nie tylko o nieprzestrzeganiu przepisów reżymu technologicznego, nie tylko o tym, że często jeszcze **ten czy ów robi sobie według swego widzimisię miast trzymać się przepisów, ale świadczy on również o braku odpowiedniego nadzoru ze strony tych, którzy to robić powinni.**

A przecież właśnie w wypadku dokonywania jakichś prób stosowania czegoś nowego, powinno się dopilnować, **by wszystko zostało zrobione zgodnie z przepisami, bo w przeciwnym razie szkoda tej pracy, szkoda czasu tych ludzi, którzy tygodniami siedzą nad różnymi probówkami, aparatami.**

Jest jeszcze jeden moment w tej historii bardzo charakterystyczny. Kiedy następnego dnia tow. Jóźwiak zainteresował się „swoją osnową", tow. Krzyczmonik, dyrektor tkalni, oświadczył mu — **że osnowa... zginęła.**

Później znalazła się, ale fakt, **że** ktoś jednak chciał ją ukryć, że chciano ją założyć na takie krosno, które nie pozostaje pod obserwacją, **ma** swoją wymowę.

Nad wymową tego faktu winni zastanowić się towarzysze z PZPB im. Stalina.

em—em

NASI KORESPONDENCI piszą

Więcej troski o człowieka

Maszyny w tkalni kołder im. F. Dzierżyńskiego pracują na zasadzie wzorów papierowych. Papier, z którego są sporządzone wzory, jest elastyczny i bardzo wrażliwy na zmianę temperatury. Ściślej mówiąc, nie znosi powietrza suchego, w którym kurczy się, a tym samym powoduje powstanie w tkaninach błędów, dyskwalifikujących ich wartość.

Majstrowie, pracujący na wspomnianej sali, mają z tego względu nie lada kłopot z utrzymaniem dobrej produkcji z nastaniem upalnych, suchych dni. Jako jedyny środek zapobiegawczy stosuje się od lat polewanie wodą podłóg i wydaje się zakaz otwierania okien, by zachować pewną wilgotność na sali. To jednak pomaga, jak przysłowiowe kadzidło nieboszczykowi.

Moim zdaniem, należało by coś lepszego wymyśleć. Chodzenie po kałużach wody na zaoliwionej podłodze, może spowodować nieszczęśliwy wypadek, a zakaz otwierania okien — spotyka się ze słusznymi skargami tkaczy, którzy podczas gorących dni po prostu zalewają się potem. A przecież w sali, gdzie przebiegają rury z wodą, nie jest chyba trudno zwilżyć powietrze. Wystarczy zastosować rozpylacze, lub coś w tym rodzaju. Przy odrobinie chęci i małym nakładzie trudu ze strony kierownictwa, można by zapobiec zsychaniu się wzorów — bez uciekania się do pozbawiania ludzi powietrza przy pracy.

Wł. Sobczyński
korespondent „Głosu"
z PZPB im. F. Dzierżyńskiego

W odpowiedzi zbrodniarzom wojennym

Młodzież województwa łódzkiego w 34 brygadzie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", ZMP-owcy i niezorganizowana z Tomaszowa, Skierniewic, Piotrkowa i Końskich — zebrana na manifestacyjnym wiecu pokoju w dniu 21 maja br., uchwaliła następującą rezolucję:

„My, junacy 34 Brygady Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", ZMP-owcy i niezorganizowani, solidaryzując się z Apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, zobowiązujemy się:

Zwiększyć wydajność pracy przez zorganizowanie dalszych zespołów współzawodnictwa pracy, obejmujących całą brygadę.

Zwiększyć w ramach brygady średni procent wykonania norm ze 130 proc. do 150 proc.

Podnieść poziom ideologiczny brygady, przez zorganizowanie kółek „Samopomocy Koleżeńskiej".

W terminie do dnia 30.VI. br. urządzić 15 występów kulturalno-oświatowych dla mieszkańców miasta i gminy Nowy Dwór Gdański.

Świadomi znaczenia Sztokholmskiego Apelu Pokoju i powyższych zobowiązań — wzywamy wszystkie brygady PO „SP" na terenie całego kraju do szlachetnego współzawodnictwa".

Rezolucję podpisali wszyscy junacy 34 Brygady Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Eugeniusz Czeladko
korespondent „Głosu"
z 34 Brygady PO „SP"

„Załatwiono!"

Jedna z sal „mokrej wykończalni", na której pracuje około 50 osób, graniczy z budynkiem w którym gotuje się sodę kaustyczną (ług). Ścianka, dzieląca oba oddziały, jest zrobiona z desek nieszczelnie dopasowanych, więc gdy gotuje się sodę kaustyczną, żrąco - dusząca para przechodzi szparami ściany i napełnia salę „mokrej wykończalni". Ludzie tam pracujący duszą się, krztuszą, tracą apetyt. Robotnicy wykończalni zwracali się już w tej sprawie do naszej dyrekcji i rady zakładowej oraz do referatu Bezpieczeństwa i Higieny. Ale cóż — przyszli, popatrzyli, pokasłali, gdyż i ich „ruszył" ten zapach — i odeszli.

Upłynęło sporo czasu i nic się nie zmieniło. Interpelowano w tej sprawie referenta bezp. i higieny pracy — tow. Stawińskiego, który przyrzekł zająć się tą bolączką. Znów upłynęło kilka dni, a rezultat — żaden.

Soda kaustyczna gotowana być musi, gdyż potrzebujemy jej do produkcji, lecz ścianę można albo uszczelnić deskami, albo wykonać ją z cegieł, do tego wszystkiego potrzeba jednak trochę materiału i trochę dobrych chęci. Materiał na pewno znajdzie się w naszych zakładach, a jak będzie z dobrymi chęciami?

Stefan Bocheński
korespondent „Głosu" z PZPJG Nr. 8

Dlaczego nie możemy korzystać z wczasów

Praca nauczyciela ma olbrzymie znaczenie. Ciąży bowiem na nim odpowiedzialność za wychowanie nowego człowieka, który będzie umiał kochać i szanować pracę.

Nauczyciel należy do tej kategorii pracowników, którego praca jest ciężka i wyczerpująca. Związek Radziecki najlepiej ocenił trud i pracę nauczyciela i zapewnił mu takie warunki, o których nawet marzyć nie może nauczyciel w krajach kapitalistycznych. My na tym odcinku mamy jeszcze dużo do zrobienia.

Weźmy np. sprawę wczasów. Wczasy, to wielka zdobycz świata pracy. Państwo Ludowe przeznacza na ten cel olbrzymie sumy, które winny być w całości wykorzystane.

Nauczyciele mogą korzystać z wczasów tylko w miesiącach letnich. Powinny one być tak zorganizowane, żeby z nich mogła korzystać większa ilość nauczycieli. Ale tak nie jest. ZNP przydzielił na każdą związkową organizację tylko po 2 miejsca, jedno na lipiec, drugie na sierpień br. W naszej szkole jest 220 pracowników, na wczasy pojedzie więc tylko 1 procent nauczycieli.

Wydaje się, że ZNP powinien zrewidować ten rozdzielnik, uwzględniając tak dużą liczbę nauczycieli, zatrudnionych w naszej szkole.

Kazimierz Przychodnia
korespondent „Głosu" z PSTP

Złe przykręcenie - zła produkcja

Dobre przykręcanie nitek w przędzalni jest jednym z najważniejszych warunków bezbłędnej produkcji. Jeżeli mamy do czynienia z przędzą osnowową, to pęki i zgrubienia, powstałe przez złe przykręcanie, wyłapywane są przez przewijaczki. Te, które nie zostaną wyłapywane, odbijają się bardzo ujemnie na produkcji oddziału przygotowawczego.

Jeżeli mamy do czynienia z wątkiem, to źle skręcona nitka powoduje zgrubienia wątku, obniżające jakość danej tkaniny.

Z tego wszystkiego łatwo wywnioskować, ile niepotrzebnych przeszkód w produkcji mogą spowodować takie, jakby się zdawało nic nie znaczące zgrubienia osnowowe, czy wątkowe.

Kierownik naszej przędzalni stwierdza, iż 85 proc. przykręceń w PPB Nr 17 należy uznać za złe. Dowodem jego słów były tabliczki z nawiniętymi przykręcaniami prządek, które dały obraz, jak prządki na przędzalni oddziału A przykręcają nici.

I tak, ob. Klimczak nie tylko przykręcała źle ale, prócz tego pozostawiała frendzle, co dowodzi zupełnego niewywiązywania się z pracy. Tak samo źle wyglądały przykręcania ob. Janiny Pełki, ob. Mieczyńskiej i ob. Lucyny Dejniak.

Apelujemy więc do wszystkich prządek naszych zakładów, ażeby poprawiły swe przykręcania. Dzięki temu podniesiemy jakość naszej przędzy i towarów.

E. Kosiński
korespondent „Głosu"
z PPB Nr 17

Podejmujemy zobowiązania na cześć III Zjazdu Włókniarzy

W drugiej połowie czerwca obradować będzie w Łodzi III Krajowy Zjazd Włókniarzy. Wydarzenie to, oczywiście, bardzo nas interesuje, bo na Zjeździe tym poruszane będą sprawy nas obchodzące.

Żeby zadokumentować ważność tego Zjazdu, postanowiliśmy w naszej tkalni podjąć zobowiązania produkcyjne. Pierwsza rzuciła hasło pracująca na 12 krosnach przodownica **tow. Maria Malecka.** Wezwanie jej podchwyciły młode tkaczki z „dwunastek"—**Bochen, Sitnik, Nowak, Kowalewska, Wolf, Jurek i wiele innych, które zobowiązały się pod**[illegible]**ć wykonanie bazy akordowej o 5 procent i jakość o 2 procent.** Postanowiły one pracować tak aż do zakończenia III Zjazdu Włókniarzy.

M. Świtoń
korespondent „Głosu" z PZPB im. Stalina



PROMYK

Nowe prawo i przyrzeczenie

Poniżej zamieszczamy Nowe Prawo i Przyrzeczenie, które młodzież harcerska złoży w dniu 4 czerwca, na uroczystych akademiach szkolnych.

Słowa Prawa i Przyrzeczenia są świadectwem głębokiej miłości najmłodszego pokolenia do Polski budującego się socjalizmu i stanowić będą drogowskaz w codziennym życiu i pracy dla każdej harcerki i każdego harcerza.

Prawo Harcerskie

HARCERZ KOCHA POLSKĘ LUDOWĄ I SŁUŻY JEJ CAŁYM SWYM ŻYCIEM

Harcerz czujnie strzeże dobra Polski Ludowej, zwalcza tych, co przynoszą Jej szkodę. Swoją pracą w szkole i drużynie pomaga ludowi pracującemu, gospodarzowi naszego państwa, budować szczęście Ojczyzny.

Harcerz poznaje dzieje swego kraju. Z życia najlepszych Polaków uczy się ofiarności i męstwa w walce o sprawiedliwość społeczną, wytrwałości i poświęcenia w codziennej pracy dla Polski.

HARCERZ W SZEREGACH POSTĘPOWEJ MŁODZIEŻY ŚWIATA WALCZY O POKÓJ I WOLNOŚĆ NARODÓW

Harcerz nienawidzi krzywdy społecznej i wyzysku. Pomaga wszystkim walczącym o sprawiedliwość społeczną. Poznaje życie i kulturę innych narodów, ich dzieje i walkę o postęp. Umacnia naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Jest bratem młodych pionierów, przyjacielem ludzi pracy na całym świecie.

HARCERZ SZANUJE LUDZI PRACY I UCZY SIĘ OD NICH

Harcerz pracuje z zapałem, sprawnie i wytrwale. Bierze przykład z przodowników i racjonalizatorów pracy. Umie gospodarować swoim czasem. Jest uczynny. Sam sobie radzi w domu i pomaga rodzicom.

Razem z kolegami chętnie podejmuje pożyteczne, choćby nawet trudne zadania, wypełnia je dokładnie i na czas.

Nie szczędzi sił, aby pracą w szkole, w swojej wsi czy w mieście przyczynić się do wykonania Planu Sześcioletniego.

HARCERZ DOBRZE SIĘ UCZY

Harcerz przoduje w nauce i dba o dobre wyniki całej klasy. Pilnie uważa na lekcji, sumiennie odrabia zadania. Razem z całą drużyną troszczy się o wspólną własność swojej szkoły i pomaga nauczycielom w pracy.

Harcerz wie, że wiedza pomaga nam ulepszać życie. Sam chętnie zdobywa nowe wiadomości i dzieli się z kolegami. Książka jest jego nieodłącznym przyjacielem.



HARCERZ POZNAJE ŻYCIE PRZYRODY I UCZY SIĘ GOSPODAROWAĆ JEJ SIŁAMI

Harcerz pomnaża bogactwa swego kraju i cieszy się jego pięknem. Dowiaduje się, jak żyją rośliny i zwierzęta. Poznaje zdobycze techniki, uczy się kierować siłami przyrody na pożytek ludzki. Ochrania pola, lasy i ogrody przed szkodnikami. Zdobywa umiejętności techniczne i stosuje je w pracy. Pomaga wszystkim zrozumieć, jak nowe wynalazki i odkrycia ulepszają życie człowiekowi.

HARCERZ ZAPRAWIA SIŁY DO PRACY I OBRONY KRAJU

Harcerz gimnastykuje się codzień, z ochotą uprawia sporty i zdobywa odznakę sprawności fizycznej.

Na wycieczkach i w marszach hartuje się i uczy przezwyciężać przeszkody. Jest odważny i wytrwały. Zwalcza złe przyzwyczajenia, które osłabiają siły i wolę: nie pali tytoniu, nie pije alkoholu. Jest zawsze czysty, stara się być zdrowy i silny i pomaga w tym innym.

HARCERZ JEST DOBRYM KOLEGĄ I NIEZAWODNYM TOWARZYSZEM PRACY

Harcerz robi wszystko, żeby praca jego zespołu dała jak najlepsze wyniki, wzbogaca ją własnymi pomysłami.

Rzetelnie wypełnia powierzone mu zadania i chętnie pomaga innym. Otwarcie wskazuje kolegom ich błędy, przyznaje się odważnie do swoich i stara się je naprawić.

Dba, żeby w jego klasie, zastępie i drużynie praca szła zgodnie i wesoło.

HARCERZ DBA O HONOR SWOJEJ ORGANIZACJI

Harcerz swoim zachowaniem zdobywa przyjaźń i szacunek ludzi. Mówi zawsze prawdę i dotrzymuje słowa.

Opiekuje się młodszymi, pomaga innym w potrzebie. Jest uprzejmy i uczynny. Stoi zawsze na straży wspólnego dobra.

Dzielnie przezwycięża trudności. Nie chwali się swoim postępowaniem, ale przekonuje czynem, że można na nim polegać.

HARCERZ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PRACY W SZEREGACH ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Harcerz wie, że ZMP przewodzi całej młodzieży polskiej w pracy dla budowy socjalizmu.

ZMP-owców uważa za starszych braci, razem z nimi pracuje i uczy się od nich.

Stara się być godnym przyjęcia w ich szeregi, gdy dorośnie.

Przyrzeczenie

Przyrzekam uroczyście wobec kolegów i narodu polskiego uczyć się i pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu.

Przyrzekam wiernie przestrzegać prawa harcerskiego, całym sercem zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej.

Międzynarodowy Dzień Dziecka



Cały świat obchodzi 1 czerwca święto najmłodszego pokolenia. Szczególnie radośnie obchodzić będą swój dzień dzieci Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — szczęśliwe pokolenie socjalizmu. Tego dnia nasze myśli biegną do dzieci krajów kapitalistycznych i kolonialnych, których nędza i cierpienia spowodowane kapitalizmem i wojną budzą w nas współczucie i chęć przyjścia z pomocą.

Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie jeszcze jedną, wielką manifestacją w obronie pokoju, w walce o życie i dobrobyt dzieci.

Dla dzieci w Polsce Ludowej 1-szy czerwca jest świętem solidarności z klasą robotniczą, ze swymi ojcami i matkami we wspólnym dążeniu do szczęśliwej, pokojowej przyszłości.

W dniu tym jeszcze lepiej dostrzegać będziemy nasz wkład w walkę o pokój, jakim jest rzetelna, sumienna nauka. Uczyć się będziemy dobrze, aby móc wkrótce budować w Polsce socjalizm, aby pomóc walczącym o Plan 6-letni naszym rodzicom. Uczcimy 1-szy czerwca rzetelną nauką — naszą realną formą walki o pokój. Dla harcerzy, Międzynarodowy Dzień Dziecka jest związany z wielkim przeżyciem.

4 czerwca młodzież harcerska złoży przyrzeczenie, przyjmie nowe prawo i otrzyma oznakę organizacyjną. Tylko dobrzy uczniowie, właściwie pojmujący swoje obowiązki harcerskie będą mogli nosić piękny znaczek harcerski symbol pracy, nauki w nowej Polsce.

„Przyrzekam wobec kolegów uczyć się, pracować dla Polski Ludowej i sprawy socjalizmu" — brzmią słowa harcerskiego przyrzeczenia. Pod kierownictwem i opieką naszego starszego brata — Związku Młodzieży Polskiej wypełnimy te wielkie zobowiązania.

Andrzej Albrecht
komendant ZHP

Pozdrawiamy dzieci Chin Ludowych, Vietnamu i Afryki

Jutro obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dziecka. To wielkie święto przyjmie radośnie zabawą, pracą, manifestacjami, igrzyskami sportowymi młodzież całego świata. Białe, żółte i czarne dzieci tego dnia będą u siebie na zebraniach, imprezach mówić i myśleć zarazem o swoim kraju i o swych przyjaciołach w innych krajach.

Dzieci polskie, a przede wszystkim drużyny harcerskie przygotowały się do Międzynarodowego Dnia Dziecka. We wszystkich drużynach harcerki i harcerze sporządzili „paczki przyjaźni" dla swych koleżanek i kolegów w Czechosłowacji, Rumunii, Węgrzech, Bułgarii, Albanii, Chinach, Afryce, Vietnamie.

Ładnie narysowane i pomalowane pocztówki, przedstawiające życie dzieci polskich, przyjemne drobiazgi, jak figurki, ozdoby, pamiątki, albumy z fotografiami miast polskich, słodycze, lalki w strojach ludowych, znajdują się w paczkach.

Harcerze chcą, aby te paczki przyniosły dzieciom w dalekich krajach naprawdę wiele radości, były miłym upominkiem z Polski, mówiły o niej jak najwięcej dzieciom, które nigdy naszego kraju nie widziały.

Spójrzcie na mapę świata. Jaka olbrzymia przestrzeń dzieli nasz kraj od Chin czy Vietnamu. Tysiące kilometrów będzie jechać pociągiem, autem i wozem maleńka paczka przyjaźni z Polski. Może poleci samolotem, popłynie okrętem, lub długo będzie ją niósł murzyński, malajski, czy chiński pocztylion do naszych małych, dalekich przyjaciół.

Na pocztówkach, rysowanych przez łódzkie harcerki i harcerzy, pod dymiącymi kominami fabryk, czerwonymi murami nowowznoszonych domów, pracującymi maszynami widnieją pozdrowienia dla dzieci: Chin, Vietnamu, Afryki, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii. Tam też dotrą paczki od polskich przyjaciół — harcerzy.

Podpisaliśmy Apel Pokoju

W szkołach podstawowych w Łodzi zbieranie podpisów pod Apelem Pokoju miało uroczysty charakter. Do zbierania podpisów powołane zostały odpowiednie komitety, w skład których weszli najlepsi i najaktywniejsi uczniowie.

Udział harcerstwa w tej akcji był bardzo szeroki i przodujący. Harcerki i harcerze nie tylko propagowali akcję zbierania podpisów, ale jednocześnie organizowali komitety i sprężyście prowadzili w nich pracę. W szkolnych komitetach obrońców pokoju pracuje wielu harcerzy. Dobrze ilustruje to przykład 42 szkoły, gdzie na sześciu przedstawicieli klas w komitecie pięciu jest harcerzami. W tej szkole zbieranie podpisów zostało zakończone w przeciągu dwóch dni.

Bardzo sprawnie zostało przeprowadzone zbieranie podpisów pod Apelem Pokoju w szkołach podstawowych Nr. 79, 112, 119 i innych.

Według otrzymanych z terenu tych szkół wiadomości, akcja prowadzona była tam właściwie, poprzedzały ją pogadanki. Dziewczęta i chłopcy podpisywali Apel Pokoju z pełnym zrozumieniem ważności tej akcji i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

DEPESZA

(Ciąg dalszy)

Przez cały wieczór matka nie odchodziła od Heka i wciąż chwytała go za rękę, jakby w obawie, że znowu lada chwila zniknie. Matka ujawniała tak wiele troski wobec niego, że w końcu Czuk się obraził i w duchu żałował, że to on nie wlazł do kufra.

Teraz zrobiło się wesoło. Następnego dnia stróż otworzył pokój, w którym mieszkał ich ojciec, dobrze napalił w piecu i przeniósł tutaj wszystkie ich rzeczy. Pokój był duży, widny, ale wszystko w nim było rozstawione bezładnie i nagromadzone bez sensu.

Matka od razu zabrała się do sprzątania. W ciągu całego dnia przestawiała, skrobała, myła, czyściła.

A kiedy wieczorem stróż przyniósł wiązkę drzewa, tak go zdziwiła niebywała czystość, że nie wszedł do pokoju, lecz zatrzymał się na progu.

Ale pies Śmiały wszedł.

Poszedł po dopiero co wymytej podłodze, zbliżył się do Heka i trącił go zimnym nosem w twarz. Miało to oznaczać: „przecież to ja ciebie znalazłem, głuptasku. Powinieneś mi za to dać coś do zjedzenia!"

Matka w przystępie hojności rzuciła Śmiałemu kawał kiełbasy.

Wtedy stróż zagderał i oświadczył, że jeżeli w tajdze będzie się karmić psy kiełbasą, to nawet sroki będą się z tego śmiały.

Matka odkroiła również i jemu spory kawał. Podziękował i poszedł sobie, wciąż dziwiąc się czemuś i kiwając siwą głową.

* • *

Następnego dnia postanowiono przygotować na Nowy Rok choinkę.

I z czegóż to umyślili zmajstrować zabawki!

Wyrwali ze starych czasopism wszystkie kolorowe obrazki. Z gałganków i waty uszyli zwierzątka i lalki. Wywlekli z szuflady ojca całą bibułkę, jaka była, i skręcili z niej wspaniałe kwiaty.

Nawet stróż, chociaż był bardzo ponury i nietowarzyski, kiedy przynosił drzewo, długo zatrzymywał się przy drzwiach i podziwiał ich wciąż nowe pomysły. Wreszcie i sam również nie wytrzymał. Przyniósł im srebrny papier, w który się zawija herbatę, i duży kawał wosku. To było wspaniałe! Fabryka zabawek od razu przekształciła się w fabrykę świec.

Świece były koślawe, nierówne. Ale paliły się tak samo jasno, jak te, które się kupuje za pieniądze.

Teraz należało tylko zdobyć choinkę. Matka poprosiła stróża o siekierę, ale on nic na to nie odpowiedział, tylko założył narty i poszedł do lasu.

Po godzinie wrócił.

Dobrze! Powiedzmy, że zabawki nie były zbyt piękne. Powiedzmy, że zające uszyte z gałganków były podobne do kotów. Zgódźmy się, że wszystkie lalki miały jednakowe twarze — proste nosy i wybałuszone oczy, i że wreszcie wszystkie szyszki jodłowe, owinięte w srebrny papier, nie błyszczały tak jaskrawo, jak kruche szklane zabawki, które się kupowało w sklepach. Ale za to, takiej choinki w Moskwie, oczywiście, nikt nie miał. Była to prawdziwa piękność tajgi — wysoka, gęsta, prosta, z gałęziami rozchodzącymi się na końcach i tworzącymi małe zielone gwiazdeczki.

(Dalszy ciąg nastąpi)



WALCZĄC O POKÓJ — WALCZYMY O SZCZĘŚCIE DZIECI — PRZYSZŁOŚĆ POLSKI LUDOWEJ

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 1
odmroziła 802 miliony złotych

Walka o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych weszła już na realne tory.

Przykład P.Z.P.B. im. Stalina w Łodzi zachęcił i inne zakłady do podjęcia trudnej i odpowiedzialnej pracy, w wyniku której odmraża się miliony złotych i stawia się na nowo do dyspozycji naszej gospodarki narodowej, przeznaczając na nowe cele.

Na czym to polega przyśpieszenie obiegu środków obrotowych i jak PFSJ Nr 1 rozwiązała to zagadnienie?

Każde przedsiębiorstwo musi mieć tyle własnych środków obrotowych by uzupełniać wydatki, uzasadnione normalną działalnością zakładu. Chodzi jednak o to, by lokować możliwie jak najmniej pieniędzy w zapasach surowców, materiałów pomocniczych, materiałów technicznych, półfabrykatów i gotowych towarów, aby więc nie „zamrażać" w nich pieniędzy. Jeśli więc zakład prowadzi zdrową gospodarkę, gromadzi zapasów tylko' tyle, ile potrzeba mu do normalnej pracy.

W tej chwili jednak nie wszystkie zakłady doceniają konieczność właśnie takiego stylu pracy. Magazyny przeładowane są nadmiernymi zapasami surowców, artykułów pomocniczych, technicznych i innych.

W szopach, w magazynach zamraża się więc pieniądze, tak potrzebne dla szybszej odbudowy kraju.

I jeśli załoga PFSJ Nr 1 w Tomaszowie przystąpiła do akcji przyśpieszenia obiegu środków obrotowych, stwierdzić należy, iż doceniła ogrom pracy, z tą akcją związanej.

Boć zadanie było poważne.

Wielki, skomplikowany organizm PFSJ 1, trzeba było tak uwolnić od nadmiaru zapasów, by nie ucierpiało na tym dobro produkcji.

Tej niezmiernie trudnej pracy podjął się Komitet Fabryczny PZPR, przy pomocy ekipy lustracyjnej Narodowego Banku Polskiego w Tomaszowie, łącznie z administracją zakładu i radą zakładową.

Przez 2 tygodnie załoga żyła zagadnieniem ujawnienia zbędnych maszyn, silników elektrycznych, złomu, surowców.

Przez 2 tygodnie, bo od 8 do 20 maja włącznie, odkrywano wspólnymi siłami zamrożone miliony złotych, leżące w postaci drutu, blachy, lin czy zbędnych maszyn w magazynach, lub dawno zapomnianych szopach.

W wyniku tak przeprowadzonej akcji zakład uwolnił 207 milionów złotych, a przez zmniejszenie normatywów zużycia surowca i innych materiałów odmroził dalsze 596 milionów złotych.

803 miliony! To olbrzymia kwota, która przyczyni się do wzniesienia niejednej fabryki czy osiedla robotniczego lub szkoły.

Ambitna załoga PFSJ Nr 1 na tym osiągnięciu nie poprzestała. W dniu 23.5.50. w uchwalonej rezolucji wezwała inne przedsiębiorstwa przemysłu włókien sztucznych, a przede wszystkim Państwową Fabrykę Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie do współzawodnictwa w dziele mobilizacji rezerw finansowych i materiałowych dla potrzeb gospodarki narodowej.

Załoga PFSJ Nr 1 wierzy, że wszystkie wezwane zakłady pójdą w jej ślady, mając na celu dobro Państwa Ludowego i mas pracujących, wierzy, iż przez budownictwo gospodarki socjalistycznej załogi wezwanych zakładów zamanifestują swoją nieugiętą wolę pokoju.

Aktyw powiatowy PZPR w Końskich
omawia uchwały IV Plenum

W Końskich odbyła się narada aktywu powiatowego PZPR, na którym był obecny przedstawiciel KC PZPR tow. Strzelecki i przedstawiciel KW PZPR tow. Chrzanowski. Na naradzie przemawiał przedstawiciel KC PZPR tow. Strzelecki ,który omówił międzynarodową sytuację polityczną i gospodarczą i wskazał na pogłębiający się kryzys w krajach imperialistycznych. Mówca przeciwstawił krajom imperializmu Związek Radziecki, który stoi na straży pokoju, budowy szczęśliwego jutra. W dalszym ciągu przemówienia tow. Strzelecki omówił sytuację gospodarczą Polski Ludowej. Następną część przemówienia mówca poświęcił omówieniu uchwały IV Plenum KC PZPR odnośnie wydobywania i szkolenia nowych kadr.

Po przemówieniu tow. Strzeleckiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wyniku postanowiono rozwinąć szkolenie bardziej niż dotychczas i bardziej zająć się — w myśl uchwał IV Plenum — zagadnieniem kadr. Dyskusję podsumował przedstawiciel KW tow. Chrzanowski.

Z. Osobka

TPPR w Łowiczu powiększa szeregi

Przed kilku dniami odbyło si^ zebranie Zarządu Powiatowego TPPR w Łowiczu, w którym udział wzięli przedstawiciele partii i organizacji społecznych. Na zebraniu wysunięto hasło: „W każdej gromadzie powiatu — koło TPPR". Hasło to będzie zrealizowane w jak najkrótszym czasie. Do dnia 9 czerwca wybrani pełnomocnicy zorganizują komitety gminne i opracują plan pracy tych komitetów na cały rok. W ten sposób praca propagandowa w terenie nad umasowieniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej roztacza coraz szersze kręgi.

Nadwyżki bilansowe spółdzielni gminnych
na cele kulturalno-oświatowe

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" całkowicie zaopatrują już wieś w nawozy sztuczne, żelazo, węgiel, w nasiona siewne, skórę itp., a skupują wszystkie nadwyżki produkcyjne żywca, zboża i większość zakontraktowanych ziemiopłodów. W związku z tym wzrasta również rentowność placówek spółdzielczych.

Gminne spółdzielnie po sporządzeniu bilansów mają spore nadwyżki, które dzielone są na ogólnym zebraniu.

Znaczne sumy, sięgające 10 proc. nadwyżek, spółdzielcy przeznaczają na cele kulturalno - oświatowe swego terenu, jak np. na budowę i urządzenia świetlic, na zakup książek do bibliotek itp.

Powiat konecki wysyła zawodników
na biegi wojewódzkie

W wyniku eliminacji powiatowych biegów narodowych na wojewódzkie biegi narodowe w Łodzi, które odbędą się dnia 4 czerwca, wyjedzie szereg zawodników. Z pośród kobiet wyjadą: Helena Pigułowska, Cecylia Cyper, Stanisława Wasik, Helena Fornal, Alfreda Krawczyk, Janina Rafara, a także Anna Rupniewska, Apolonia Bołacka, Janina Kucharska. Wszystkie one należą do kół sportowych szkolnych lub fabrycznych.

Z mężczyzn na wojewódzkie biegi w Łodzi wyjadą: Marian Lis, Wojciech Polonek, Ryszard Bibro, Józef Rybiak, Bronisław Proboszczyk, Marian Pietowski, Bogusław Malec, Franciszek Wasik, Jan Stępień i Edward Krawczyk. (Z. Osobka).

Pracownicy Zakładów Odlewniczych w Końskich
witają wprowadzenie ustawy
o socjalistycznej dyscyplinie pracy

Na zebraniach grup związkowych Zakładów Odlewniczych w Końskich wszyscy pracownicy zapoznali się z treścią ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Na zebraniach pracownicy wyrazili głębokie zadowolenie z wprowadzenia w życie ustawy tak .potrzebnej dla zabezpieczenia realizacji Planu 6 letniego. Na zakończenie postanowiono ściśle przestrzegać i podporządkować się wszystkim przepisom i zarządzeniom i uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

— „Dzięki ustawie o socjalistycznej dyscyplinie pracy, wyrugujemy z naszych zakładów markierantów i łazików. Tym samym przyczynimy się do wykonania Planu 6 letniego z nadwyżką. Zobowiązujemy się przestrzegać przepisów ustawy i 8-godzinny dzień pracy w pełni wykorzystać dla dobra mas pracujących, dla socjalizmu".

* * *

Nie tylko robotnicy z Zakładów Odlewniczych w Końskich przyjęli ustawę z pełnym zadowoleniem, ale również uczniowie Szkoły Przemysłowej przy tych zakładach w pełni ocenili wielkie znaczenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Jak stwierdzają ZMP-owcy, uczniowie tej szkoły, wielu spośród nich opuszczało naukę, a nawet ćwiczenia praktyczne w zakładach. Teraz nastąpi zmiana. Szczególnie jest to ważne dla tych, którzy już niebawem skończą naukę w szkole i przejdą do pracy do warsztatu. — Będziemy robili wszystko, zapewnili uczniowie Szkoły Przemysłowej przy Zakładach Odlewniczych w Końskich, aby wśród młodych robotników, nie znalazł się żaden, który by nie zrozumiał, jak ważną sprawą dla całości naszej gospodarki jest prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy.

KĄCIK KORESPONDENTA

Zdzisław Osóbka — Końskie. — Wasza korespondencja, dotycząca rozgrywek sportowych nie może być wykorzystana, ponieważ nadesłaliście ją z tygodniowym opóźnieniem i wiele spraw w niej zawartych jest wobec tego już nieaktualnych. Prosimy na przyszłość o przysyłanie wiadomości we właściwych terminach, a także o zaopatrywanie swoich korespondencji w datę.

St. Monka — Skierniewice. Prosimy o zaopatrywanie swoich korespondencji w datę, abyśmy mogli się zorientować, kiedy korespondencja była pisana. Dotychczas listy Wasze nie były datowane.

„Uczę się i to mi ułatwia pracę"
— mówi Czesław Gradomski, przodownik pracy z „Kraju"

Im większe jest zrozumienie dla wykonywanych czynności, tym łatwiej jest pracować. Nie wszyscy może jeszcze rozumieją, że praca automatyczna, bez zastanowienia nad tym co się robi, nie daje najlepszych wyników.

Posłuchajmy, co o tym mówi przodownik pracy w 4 oddziale elektrotechnicznym w Kutnie, elektromonter Czesław Gradomski. Staram się — mówi ob. Gradomski — najpierw dokładnie zapoznać się z materiałem, jaki ma być użyty do wykonania pracy. W ten sposób unikam niespodzianek zmieniania materiału, a to jest bardzo ważne. Naprawiając jakąś część maszyn, staram się najpierw poznać działanie całości, aby nie popełnić omyłki. Wielką wagę przykładam do utrzymania w najlepszym stanie moich narzędzi pracy. Staram się mieć wszystko, co mi jest potrzebne do pracy, oraz dopilnowuję, aby narzędzia były zawsze w należytym porządku. Nie mniejszą uwagę poświęcam zagadnieniu bezpieczeństwa pracy. Naturalnie, myślę o tym przed zaczęciem roboty i sprawdzam, czy wszystko jest w porządku. Toteż muszę stwierdzić, że udało mi się uniknąć wypadków lub przeszkód w pracy. Aby praca mogła być dobrze wykonywana — mówi dalej ob. Gradomski — prócz doświadczenia praktycznego potrzebne są wiadomości teoretyczne. Toteż uczę się w każdej wolnej chwili, poświęcam na to dużo czasu w godzinach pozasłużbowych i przekonałem się, że przyswojone przeze mnie wiadomości teoretyczne wydatnie mi pomagają w uzyskiwaniu wyższej wydajności pracy.

Ob. Gradomski stwierdza w dalszym ciągu rozmowy, że zorganizowana przez niego praca wcale go nie męczy, ponieważ nie zadaje sobie żadnego przymusu, a robi wszystko ze zrozumieniem. Zauważył też, że ludzie, którzy pracują pod jego kierunkiem również „nabrali przekonania" do jego metod pracy i nawzajem dzielą się ze sobą swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami.

Przodownik 4 oddziału elektrotechnicznego w Kutnie, elektromonter Czesław Gradomski, wyrabia średnio 117 proc. normy i uzyskał tytuł Budowniczego Polski Ludowej. Przykład tego czołowego, a tak zasłużonego przodownika pracy pomaga nie jednemu robotnikowi w osiągnięciu poważnych wyników w pracy.

Jan Prusiński
korespondent „Głosu"

Rezolucja pokojowa
Pracowników Zarządu Miejskiego w Sieradzu

Pracownicy Zarządu Miejskiego w Sieradzu, po omówieniu na specjalnym zebraniu akcji walki o pokój, uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy: „Solidaryzujemy się z uchwałą sztokholmską. Wojnie należy i można zapobiec. Świadomy udział całego społeczeństwa w akcji podpisywania Apelu jest jeszcze jedną gwarancją powodzenia walki".

Rezolucję podpisało kilkadziesiąt osób.

Stonka ziemniaczana

Lotnicy amerykańscy, zrzucając z samolotów stonkę ziemniaczaną na kartofliska Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dobrze zdawali sobie sprawę z rozmiarów swej zbrodni. Stonka ziemniaczana wywodzi się bowiem z terenów USA i rolnicy amerykańscy z ojczystej historii dobrze wiedzą o niesłychanych szkodach, jakie ten owad powodował na plantacjach rolniczych.

Stonkę ziemniaczaną znaleziono po raz pierwszy w 1823 roku na wschodnich zboczach Gór Skalistych w Ameryce Północnej. Owad ten żywił się wówczas pewnymi odmianami chwastów i szybko rozprzestrzeniał się wzdłuż szlaków komunikacyjnych. W pewnym momencie stonka zmieniła żywiciela, przerzucając się z chwastów na krzewy ziemniaczane. Do Kolorado, Nebraski i Płd. Dakoty (gdzie już uprawiano kartofle) stonka dotarła już jako pasożyt ziemniaczany, powodując wielkię szkody w plantacjach.

W roku 1874 szkodnik opanował już całą Amerykę Północną i dotarł do brzegów Atlantyku, zagrażając stąd Europie. Przed pierwszą wojną światową znajdowano w Europie — w Niemczech i w Belgii poszczególne ogniska stonki. Dalszy marsz odbywał się szybko i przed 1939 r. notowano ogniska stonki i powodowane przez nią straty we Francji, Belgii, Szwajcarii, w Niemczech, Hiszpanii, Austrii, Czechosłowacji i Polsce.

Walka ze stonką nie jest łatwa ze względu na szybkość, z jaką się owad rozmnaża. Jedna samiczka składa średnio 400 — 600 jajeczek, zdarzają się również i takie, które składają 1.000 — 2.000 jajeczek.

Z tych danych wynika, że znana z komunikatów liczba zrzuconych owadów bynajmniej nie jest mała. Lotnikom amerykańskim nie szło więc o zastraszającą demonstrację. Zrzucone przez nich owady, przy braku skutecznej przeciwakcji, mogły by szybko nie tylko zniszczyć plony na terenie zrzutów, ale i wywołać rozprzestrzenienie się zarazy, powodując wielkie straty. Amerykanie zmierzali zresztą świadomie do rozprzestrzenienia szkodnika, dokonując zrzutów w wielu punktach.

Walka ze stonką wymaga wielkich nakładów pracy, gdyż mimo stosowania nowoczesnych środków technicznych i chemicznych, najskuteczniejszą formą walki pozostaje wciąż jeszcze przeglądanie każdego krzaczka i ręczne zbieranie owadów. W Niemieckiej Republice Demokratycznej akcja obronna rozpoczęta została bezpośrednio po popełnieniu zbrodni przez lotników amerykańskich. Już w pierwszych godzinach unieszkodliwiono około 4.000 szkodników, a więc liczbę bardzo wielką (rozmiar niebezpieczeństwa zawarty w tej liczbie będzie bardziej zrozumiały, gdy powiemy, że na przykład w 1946 r. w Wielkiej Brytanii zakazano wywozu ziemniaków z Yersey, gdyż znaleziono tam stonkę w ilości... 36 sztuk).

Walka nie może się ograniczać tylko do przejrzenia wyrosłych krzaków. Stonka żyje bowiem od chwili osiągnięcia dojrzałości płciowej 12 — 36 miesięcy. Większą część życia spędza owad w glebie, na głębokości 18 — 70 cm. Dlatego też zarażony teren należy starannie badać przez 2 — 3 lata z rzędu przy obróbce gleby. (a)

TEMATY DNIA
Pierwszy wyrok

Pisaliśmy już o charakterystycznej sprawie w Sądzie Grodzkim w Łodzi: oto notoryczny łazik i obibok z PPB Nr. 2 — **Kazimierz Papiewski w ciągu kilkunastu dni bez żadnego usprawiedliwienia nie przychodził do pracy. Sąd wymierzył mu wyrok, na mocy którego w ciągu dwóch miesięcy otrzyma on pobory o 10 procent niższe od właściwych zarobków i zapłaci koszty postępowania sądowego.**

Wyrok ten przez uczciwych budowlarzy przyjęty został ze zrozumieniem i ulgą: można bowiem się spodziewać, że skończą się wypadki braku dyscypliny pracy na budowlach i lekceważenia swych obowiązków przez niektórych robotników, którzy zwalali swą odpowiedzialną pracę na innych, opóźniając w ten sposób budownictwo mieszkaniowe, akcję remontową i wiele innych pilnych robót budowlanych w naszym mieście, zmierzających **do poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.**

O braku dyscypliny pracy na niektórych budowlach sygnalizowaliśmy już kilkakrotnie, pisaliśmy o zdarzających się wypadkach pijaństwa, przysłowiowych „murarskich poniedziałkach".

Wydaje się jednak, że kierownictwa budowli, organizacje partyjne i rady zakładowe zbyt mało jeszcze uczyniły w kierunku podniesienia świadomości na budowlach. Zbyt mały jeszcze z pewnością zasięg miała akcja uświadamiająca, skoro, **jako pierwsza z serii spraw o naruszeniu dyscypliny pracy, na wokandzie znalazła się sprawa robotnika budowlanego.**

Sprawa ta winna stać się sygnałem dla uczciwej części klasy robotniczej spośród budowlarzy, dla kierowników budowli i oddziałów. Wpływem swym, wyjaśnianiem, perswazją i wreszcie, gdy to zawiedzie — karami, starajmy się wyeliminować ze swego grona łazików i obiboków. Każdy wypadek naruszenia socjalistycznej dyscypliny pracy winien być natychmiast meldowany odpowiednim władzom. **Ustawa, biorąca w obronę uczciwie pracujących robotników, musi być ściśle przestrzegana.**

Pierwsze egzaminy
maturalne w Zgierzu

Przed paru dniami odbyły się w Zgierzu pierwsze egzaminy maturalne. Przystąpili do nich uczniowie Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Żeromskiego i gimnazjum ogólnokształcącego im. Staszyca. Na egzaminach obecna była komisja społeczna, składająca się z przedstawicieli partii, związków zawodowych i organizacji społecznych.

J. M.

Łowicz przygotowuje się
do Międzynarodowego Dnia Dziecka

W Łowiczu rozpoczął działalność Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. W zakresie swych prac Komitet Powiatowy powołał do życia komitety gminne i nakreślił plan działalności.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka w każdej gminie powiatu łowickiego odbędzie się akademia. Prócz tego zorganizowane zostaną atrakcje i zabawy dziecięce igrzyska sportowe, występy artystyczne itp.

St. Zwoliński

Ozorków musi dbać o czystość

Stan sanitarny wielu dziedzińców w Ozorkowie przedstawia wiele do życzenia. Szczególnie obecnie latem stwarza to możliwości rozwijania się chorób zakaźnych, spowodowanych roznoszeniem zarazków przez muchy. Jest jasne, że przy pewnym wkładzie pracy ze strony właściwych czynników, Ozorków będzie czysty. Niestety, nikt się tym dotychczas nie zajął i stan podwórz przy domach mieszkalnych urąga wszelkiej higienie. Mieszkańcy Ozorkowa słusznie uważają, że wiele zdziałałaby kontrola Komisji Sanitarnej.

J. M.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 31 maja 1930 r.

GWAŁTOWNA BURZA NAD ŁODZIĄ

Nad Łodzią i okolicami szalała w dniu wczorajszym gwałtowna burza, połączona z silnym gradem. Zboże w szeregu gmin legło pokotem. Grad zniszczył również zawiązki młodych owoców na drzewach.

POPŁOCH ZA KULISAMI

Pod powyższym tytułem „Republika" donosi, że **tysiączne rzesze artystów teatralnych w Polsce otrzymało listy z wymówieniami pracy na dzień 1 września.** Między innymi wszyscy artyści teatrów szyfmanowskich w Warszawie — otrzymali powyższe pisma.

Dyrektorzy teatrów polskich zapowiedzieli redukcję personelu teatralnego i znaczną redukcję gaż.

TAJEMNICA 26 PAR GUMOWYCH USZU LUDZKICH

Wieśniacy przechodzący obok toru kolejowego pod Ujazdem znaleźli paczkę, w której znajdowało się 26 par uszu ludzkich. Przerażeni chłopi odnieśli tajemniczą przesyłkę do komisariatu policji.

Po zawezwaniu lekarzy okazało się, że są to **uszy zrobione z masy gumowej idealnie naśladującej ciało ludzkie.**

„Straszliwa" paczka została skradziona pewnemu ortopedzie — podróżującemu koleją. Złodzieje — spostrzegłszy w wagonie, co skradli — z przerażeniem wyrzucili „uszy" z wagonu.

Z NĘDZY

Przy ul. Przędzalnianej Nr 119 w mieszkaniu rodziców popełniła samobójstwo 20-letnia Janina Płoszaj. Przyczyna — brak pracy.

* * *

W bramie domu przy ul. Zawadzkiej 10 popełniła zamach samobójczy 21-letnia Józefa Jankowska.

6 TYSIĘCY MURARZY BEZ PRACY

Pod tytułem **„Nikt w Łodzi nie buduje"** — „Republika" donosi, że ponad 6 tysięcy murarzy łódzkich na próżno czeka w tym roku na pracę. Sezon budowlany jeszcze się nie rozpoczął i nie ma żadnych widoków na jakiekolwiek prace w dziedzinie budownictwa.

ZGON WYBITNEGO POETY

W dniu wczorajszym w Krakowie zmarł Franciszek Pik — wybitny poeta i tłumacz szeregu dzieł z obcych języków na język polski, znany pod nazwiskiem **Franciszek Mirandola.**

Franciszek Mirandola zmarł na serce z nędzy i wycieńczenia. Śmierć nastąpiła po otrzymaniu nakazu eksmisyjnego.

Franciszek Pik był synem aptekarza z Krosna, a po matce wnukiem wynalazcy lampy naftowej aptekarza Łukasiewicza. (Rep.).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty". Wszystkie bilety wyprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19,15 „Makar Dubrawa" — wznowienie.

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 i 15.00 wg. zamówień szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Godz. 17,15 na scenie letniej widowisko pt. „Wesoła maskarada" — W razie niepogody godz. 17,15 „Złota rybka".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

TEATR „OSA" Traugutta 1, tel. 272-70
Godz. 19,30 „Romans z wodewilu".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zwycięski powrót" godz. 16. 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Czarodziejski kryształ" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 21" godz. 15. 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Koncert Beethovena". godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Upiór w operze" godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) „Droga do sławy" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Zakochani są sami na świecie" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Trzy spotkania" (film w naturalnych kolorach) godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Pan Habetin odchodzi" godz. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Urodzony w październiku" godz. 16, 18.30, 21
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Program składany" („Szara szyjka", „Siedem czarodziejskich płatków", „Biegiem Wołgi" — filmy w naturalnych kolorach), dozwolony od lat 7 godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dziś o wpół do jedenastej" godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Zdradzieckie skały" godz. 15, 18, 21
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Za siedmioma górami" godz. 18, 20



Program na środę, 31 maja 1950 r.
12.04 Dziennik. 13,35 — Audycja szkolna dla klas 10 i 11 „H. Sienkiewicz". 14,20 (Ł) Koncert dla dzieci. 14.55 Koncert solistów. 15,30 „Pracą realizujemy nowe prawo" — aud. harcerska. 16.00 Dziennik. 16,30 (Ł) „Od naszych korespondentów". 16.40 (Ł) Recital fortepianowy A. Działoszyńskiej. 17,00 Koncert Zesp. Instr. pod dyr. M. Paszkieta. 17,45 „Bracia bohaterowie" fragm. pow. dla młodz. 18,05 Odpowiedzi fali 49. 18,15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18,20 Wszechnica Radiowa. 19,00 Audycja dla wsi. 19,15 Koncert. 20.00 Dziennik. 20,40 Hindemith — sonata na skrzypce i fortep. 21.00 Koncert Chopinowski. 22,00 Opowieść o A. Mickiewiczu. 22,20 (Ł) Reportaż sportowy. 22,30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Utwory Jana Sibeliusa.

Ze sportu

Musimy wykazać większą troskę

o szkolenie przyszłych fachowych kadr działaczy, pracowników kultury fizycznej i sportu

W chwili obecnej trwają egzaminy dojrzałości. Za kilka miesięcy mury naszych wyższych uczelni zaroją się młodzieżą robotniczo - chłopską, która za kilka lat zasili nasze kadry fachowców we wszystkich dziedzinach życia.

Na polu wychowania fizycznego i sportu potrzeba nam również nowych kadr, kadr wychowanych w duchu postępu, w duchu budownictwa socjalistycznego mających szersze horyzonty i ambicje od działaczy przedwojennych, potrzeba nam ludzi, którzy by potrafili wnieść do swej pracy więcej fachowej wiedzy i więcej... serca.

Kuźnią wykuwającą fachowe kadry przyszłych pracowników na polu naszej kultury fizycznej i sportu jest dzisiaj Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. Świerczewskiego w Warszawie stanowi największy w Polsce wyższy zakład naukowy szkolący kadry pracowników kultury fizycznej.

Położona na wysokim brzegu Wisły, w malowniczej i zdrowej okolicy Bielan, zajmuje Akademia przestrzeń kilku km. kwadratowych i posiada: wspaniałe zabudowania, dziesiątki boisk, największą w kraju halę krytą, doskonale wyposażony basen i tereny do ćwiczeń w różnych dziedzinach sportu. Pojemny i dobrze urządzony internat, znaczna ilość sal wykładowych i ćwiczebnych, liczne pracownie i naukowe warsztaty pracy, najlepsze w kraju siły personelu nauczającego — czynią z Akademii uczelnię, której nam pozazdrościć mogą i obcy.

Akademia w porównaniu z 1939 r. rozbudowała się znacznie i zwiększyła przepustowość słuchaczy kilkakrotnie. W AWF szkoli się corocznie ponad 1.000 kursistów wszelkiego typu w różnych dziedzinach sportu.

Najcenniejsze studium w AWF stanowią 3 i 5-letnie studia dla słuchaczy, którzy po otrzymaniu absolutorium uzyskują prawa do nauczania we wszystkich szkołach, do pracy we wszystkich instytucjach zajmujących się sprawami kultury fizycznej oraz na stanowiskach w urzędach podległych Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej.

Absolwenci 3 letnich studiów mają prawo zdobycia stopnia magistra WF. Absolwenci 5 letnich studiów otrzymują stopień magistra WF i zostaną zatrudnieni jako pracownicy naukowi w wyższych uczelniach wychowania fizycznego, w Instytucie Naukowym Kultury Fizycznej i t. p.

Niezwykle dogodne warunki studiów, jak i ewentualna pomoc ze strony uczelni w formie stypendiów oraz bezpłatnego wyżywienia i zakwaterowania powinny stać się zachętą dla wielu opuszczających w tych dniach mury uczelni absolwentów naszych szkół ogólnokształcących i skłonić ich do studiów w Akademii Wychowania Fizycznego.

Sprawą szkolenia przyszłych kadr naszych fachowców sportowych muszą się zająć dziś wszystkie nasze organizacje i związki młodzieżowe. Powinny one rozwinąć jak najbardziej ożywioną propagandę, aby dopływ młodzieży robotniczo - chłopskiej do naszych wyższych uczelni wychowania fizycznego z roku na rok stawał się coraz bardziej spontaniczny i masowy, tak, jak staje się coraz bardziej spontaniczny i masowy udział tej młodzieży w naszym życiu sportowym.

Na studia w A. W. F. w Warszawie przyjmowani są w tym roku mężczyźni i kobiety w wieku 18—25 lat, posiadający dużą maturę, dobry stan zdrowia i znajomość sportu. Podania o przyjęcie należy składać do 10 lipca pod adresem A. W. F. Warszawa — Bielany.

Bliższych informacji udzielają: Wojewódzkie i Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej.

Wycieczka kolejarzy łódzkich do Łowicza

Zespoły kolejarzy łódzkich bawiły w niedzielę w Łowiczu w celu rozegrania towarzyskich zawodów z tamtejszymi swymi kolegami. W piłce nożnej łodzianie wygrali 3:1, przy czym bramki dla gości strzelił Koczewski.

W koszykówce zwycięstwo uzyskali również łodzianie 29:25, natomiast ulegli w siatkówce 0:2.

8 czerwca

Najlepsi szosowcy startują w Łodzi

W poszczególnych miastach wojewódzkich odbyły się mistrzostwa kolarskie na dystansach 100 km. Uzyskane przez poszczególnych zwycięzców czasy świadczą o wyjątkowo wyrównanym poziomie naszych czołowych zawodników.

Charakterystyczne, że we wszystkich niemal wyścigach, na startach, obok kolarzy młodszej generacji, którzy niedawno otrzymali licencje, widzieliśmy również zawodników starszej daty.

Kolarze całej Polski szykują się teraz do wyścigu o nagrody przechodnie „Dziennika Łódzkiego" i ZS „Ogniwa". Wyścig główny, który rozegrany zostanie 8 czerwca na dystansie 180 km. zgromadzi na starcie w Łodzi wszystkich tych, którzy będą się czuć na siłach, by walczyć, jeżeli nie o jedno z pierwszych miejsc, to chociaż o to, by znaleźć się w pierwszej dziesiątce.

Tegoroczny wyścig zorganizowany jest przez ŁKS „Włókniarz".

Tenisiści łódzcy przegrali

Jak już donosiliśmy wczoraj, mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwa Polski Wł. ZKS „Widzew" (Łódź) — Związkowiec „Warta" (Poznań) został przerwany z powodu ciemności przy stanie punktów 7:7 i dokończony następnego dnia.

Grę podwójną mężczyzn, która miała zadecydować o zwycięstwie, w składzie Borowczak, Adamczyk (Ł) — Tomaszewski, Michalak (P) — wygrali poznaniacy w stosunku 7:5, 10:8, zwyciężając w ten sposób ostatecznie 8:7.

Wyrównana walka obu drużyn znalazła jak gdyby swe odbicie w tym ostatnim spotkaniu obfitującym w dramatyczne, zwłaszcza dla gospodarzy, momenty. Niełatwo jest grać opanowanie i spokojnie, wiedząc, że każda niemal piłka ma znaczenie rozstrzygające. Najmniejsze niedociągnięcie, osłabienie formy, brak precyzji u jednego z partnerów decyduje o przegranej.

W łódzkim deblu zawiódł, niestety, całkowicie Adamczyk. Nie zdołał opanować się nerwowo, czego najlepszym, widomym dowodem była sytuacja w drugim secie, kiedy Widzew prowadził 7:6, a Adamczyk serwując, trzy razy pod rząd spudłował. Wysiłki Borowczaka, który dał ze siebie wszystko, grając nad wyraz ambitnie, spełzły, niestety, na niczym. Para poznańska była bardziej wyrównana i... wygrała. Na parze łódzkiej było znać zarówno **brak treningu, jak i brak zgrania.**

Nie od rzeczy będzie tu zauważyć, że korty tenisowe Widzewa zostały uruchomione dopiero w tygodniu poprzedzającym to ważne dla drużyny łódzkiej, osłabionej brakiem Henryka Skoneckiego, spotkanie(!). D.

Udział naszych sportowców w Święcie Ludowym



Pokaz gimnastyki przyrządowej podczas Święta Ludowego w Sieradzu w wykonaniu gimnastyków łódzkich.

W ramach obchodu Święta Ludowego odbyła się w Kiekrzu pod Poznaniem wspaniała uroczystość otwarcia pierwszej przystani żeglarskiej Ludowego Zespołu Sportowego w Kiekrzu, połączona z regatami na jeziorze Kierskim. Obok wielkiego sukcesu organizacyjnego, sportowcy wiejscy odnieśli sukces sportowy, walcząc zacięcie w poszczególnych biegach. W żaglówkach o pow. do 12 m kw. pierwsze miejsce zajął Fraszczak (Robotn. Yacht Klub) przed Zinnerem (AZS) i Szeflerem (LZS Kiekrz). W kategorii olimpijek pierwszym był Knasiecki (Robotn. Yacht Klub), drugim zaś Konieczny (Yacht Klub Polski). W klasie L ładny sukces odniósł zawodnik LZS Kiekrz — Smól, który zajął pierwsze miejsce przed Czarneckim i Wallem (obaj Yacht Klub Polski).

Podwójne zwycięstwo odnieśli zawodnicy LZS w klasie dowolnej. Pierwszym miejscem podzielili się Kucharski i Smól. Na dalszym miejscu uplasował się Fiszer (Yacht Klub Polski).

W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

W związku ze Świętem Ludowym sekcja kolarska ŁKS Włókniarz udała się do Różycy pod Andrzejowem gdzie pomogła miejscowemu LZS zorganizować wyścigi kolarskie na przełaj, na dystansie ponad 15 km. Na starcie stanęło 42 kolarzy z Różycy, Andrzejowa i okolic. Bieg rozgrywano indywidualnie i drużynowo. Pierwsze miejsce uzyskał Rogaliński (LZS Andrzejów) w czasie 31:20, 2) Pijanowski (LZS Andrzejów) 31:22.

Następnie do mety przybyło czterech kolarzy z LZS Różycy, którzy tym samym wygrali wyścig drużynowo w łącznym czasie 2:12:30.

* * *

Sportowcy łódzkiego Związkowca Zrywu udali się do Sieradza, gdzie wzięli udział wraz z miejscowymi LZS-ami we wspaniałej defiladzie. Po defiladzie na miejscowym boisku przy współudziale okolicznych LZS-ów odbyły się zawody lekkoatletyczne, pokazy gry w siatkówkę i mecz piłki nożnej.

Podobne zawody zorganizowali również sportowcy Spójni w Łasku przy współudziale okolicznych LZS-ów.

Nagrody dla uczestników konkursu pt. „Z jakiej to książki"?

(Dokończenie)

55. **Klatkiewicz Mirosława, Łódź,** Wólczańska 181-45 — **„Zorany ugór"** Szołochowa;
56. **Pietrusińska Apolonia, Łódź.** Zawilcowa 8 — **„Kuzynka Bietka"** Balzaca;
57. **Marcinkowski Aleksander,** Tomaszów Maz. Warszawska 8 — „Trzy barwy czasu" Winogradowa;
58. **Sieradzka Janina,** Krakowska 1 m. 29, Łódź — **„Syn Kazachstanu"** Auezowa;
59. **Karolczak Stanisław, Łódź,** Kątna 36-16 — **„Chleb"** Tołstoja;
60. **Bodura Zygmunt,** Łódź 1, Jedn. Wojsk. 2374-E — **„Chleb"** Tołstoja;
61. **Jabłoński Dyonizy,** Łódź, Piotrkowska 61 — **„Potępienie Paganiniego"** Winogradowa;
62. **Nowacka Wiesława, Łódź,** Włodzimierska 6 — **„Matka"** Gorkiego;
63. **Świercz Krystyna,** Łódź, Przemysłowa 16 m. 10 — **„Kuzynka Bietka"** Balzaca;
64. **Rynkowski Krzysztof, Łódź,** Marysińska 100, Dom Dziecka — **„Matka"** Gorkiego;
65. **Jędrzejczak Maria,** Głowno, Zabrzeżna 28 — **„Kamienne serce"** Jokay'a;
66. **Ewich Władysława**, Radomsko, Reymonta 22 — **„Siostra Carrie"** Dreisera;
67. **Chlebowski Jakub, Łódź,** Gdańska 46-4 — **„Syn Kazachstanu"** Auezowa;
68. **Wróblewska Maria,** Łódź, Nowotki 142 m. 21 — **„Trzy barwy czasu"** Winogradowa;
69. **Milewski Eugeniusz,** Piotrków Tryb., Słowackiego 52 m. 9— **„Zorany ugór"** Szołochowa;
70. **Olczak Halina, Łódź,** Ogrodowa 28 12-6 — **„Potępienie Paganiniego"** Winogradowa;
71. **Maszewski Antoni,** Skierniewice, Jasna 25 — **„Zorany ugór"** Szołochowa;
72. **Kaczmarek Kazimierz, Łódź,** Warneńczyka 30 — **„Syn Kazachstanu"** Auezowa;
73. **Galus Zbigniew,** wieś kol. Wola Zaradzyńska, p-ta Pabianice — **„Matka"** Gorkiego;
74. **Kumosa Stefan, Łódź,** Piłkarska 5 — **„Pierwsze porywy"** Fiedina;
75. **Królikowski Józef,** Państw. Gimn. i Liceum w Godzianowie — **„Poemat pedagogiczny"** Makarenki;
76. **Kaca Henryk,** wieś Kotliska, pow. Kutno — **„Matka"** Gorkiego;
77. **Wojciechowski Mirosław,** Pabianice, Karola 19 — **„Przyszłość należy do nich"** Leontiewa;
78. **Silberbach Jerzy,** Łódź, Franciszkańska 5 — **„Wiosenne wody"** Turgieniewa;
79. **Nowak Florian,** Łódź, Piramowicza 3 — **„Matka"** Gorkiego.
80. **Barczewska Zofia,** Łódź, Sienkiewicza 56 m. 35 — **„Grypa szaleje w Naprawie"** Kurka;
81. **Rosiński Stanisław,** Piotrków Trybunalski, Stalina 3 — **„Grypa szaleje w Naprawie"** Kurka;
82. **Podogrodzki Piotr,** Odrzywół, Rynek 15, m. Ossa — **„Rycerz nadziei"** Amado;
83. **Ankudowicz Wacław,** Łódź, Pogonowskiego 23-9 — **„Wiosenne wody"** Turgieniewa;
84. **Kaszuba Marian,** Łódź, Piotrkowska 249-51 — **„Biała brzoza"** Bubiennowa;
85. **Klata Antoni,** Łódź, Piotrkowska 249 (bursa), słuchacz SP na W. U. — **„Pierwsze porywy"** Fiedina;
86. **Łukasik Józefa,** Łódź, Sokola 21 — **„Przyszłość należy do nich"** Leontiewa;
87. **Szymańska Alicja,** Łódź, Zaspowa 14 — **„Pierwsze porywy"** Fiedina;
88. **Gałkiewicz Henryk,** Pabianice, Garncarska 23 m. 8 — **„Upadek Paryża"** Erenburga;
89. **Borczyk Maria,** Łódź, Kilińskiego 115 — **„Przyszłość należy do nich"** Leontiewa;
90. **Gajewski Bronisław,** Łódź, Piotrkowska 249-51 — **„Potępienie Paganiniego"** Winogradowa;
91. **Starosta Józef,** Łódź, Praska 12 — **„Rycerz nadziei"** Amado;
92. **Konicka Teresa,** Łódź, Piotrkowska 17 — **„Każdy umiera w samotności"** Fallady;
93. **Szelążek Jadwiga,** Łódź, Kopcińskiego 38a m. 2 — **„Rycerz nadziei"** Amado;
94. **Taładaj Bożenna,** Łódź, Legionów 11—**„Grypa szaleje w Naprawie"** Kurka;
95. **Kucińska Halina,** Łódź, Napiórkowskiego 23 — **„Wiosenne wody"** Turgieniewa;
96. **Kumiński Kazimierz,** Łódź, Daszyńskiego 20 — **„Upadek Paryża"** Erenburga;
97. **Marchwicka Maria,** Łódź, Gdańska 163 m. 1 — **„Biała brzoza"** Bubiennowa;
98. **Adam Kamiński,** Łódź, ul. 10 Lutego 5 m. 1 — **„Wiosenne wody"** Turgieniewa;
99. **Cynkier Henryk,** Łódź, Wólczańska 31 m. 1 — **„Grypa szaleje w Naprawie"** Kurka;
100. **Kochaniak Jan,** p-ta Pabianice, wieś Dąbrowa, woj. łódzkie — **„Każdy umiera w samotności"** Fallady.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-1[illegible]
Zastępca red. naczelnego	218-2[illegible]
Sekretarz odpowiedzialny	219-0[illegible]
Dział partyjny	216-1[illegible]
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-2[illegible]
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-1[illegible]
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-4[illegible]
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86. III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-18413